

dziennik

WSCHODNI

CZWARTEK 20 PAŹDZIERNIKA 2022 r.



Zdmuchują jesień z drzew?

LUBLIN Spore poruszenie wywołały wczorajsze zabiegi ogrodnicze na pl. Litewskim. Na pierwszy rzut oka wyglądało to, jak próba zdmuchnięcia z drzewa żółtych liści

STRONA 4

Jak w aptece leku nie ma, to lekarz go nie wypisze

PROBLEM Brakuje antybiotyków i leków dla cukrzyków. Tak o dramatycznej sytuacji w aptekach mówią sami farmaceuci, a Główny Inspektor Farmaceutyczny tłumaczy, że nic w tym niezwykłego. Mimo to ministerstwo zdrowia będzie ostrzegało lekarzy, których leków pacjentom nie przepisywać

Sławomir Skomra

Jeszcze niedawno był problem ze środkami na nadciśnienie. To już się zmieniło i większość takich produktów już jest. Teraz jest problem z dostępnością antybiotyków czy leków dla cukrzyków. Ale mógłbym też wymienić wiele grup innych produktów – mówi nam wiceprezes Lubelskiej Okręgowej Izby Aptekarskiej mgr farm. Tomasz Barszcz.

Kłopotem z lekami zajęło się właśnie Ministerstwo Zdrowia. Wobec coraz częściej zgłaszanych sygnałów od farmaceutów wiceminister zdrowia Maciej Miłkowski we wtorek na specjalnie zwołanej konferencji prasowej przywołał dane liczbowe. Wyliczał, że w Polsce do użytku jest dopuszczonych ok. 16 tys. produktów leczniczych i ponad 55 tys. leków. Miłkowski tłumaczył, nie jest możliwe, żeby każda apteka w sprzedaży miała je wszystkie.

Stojąca obok wiceministra Główny Inspektor Farmaceutyczny Ewa Krajewska również uspokajała: – Nie

mamy sytuacji wyjątkowej, ani krytycznej. Czasowe niedobory leków zdarzały się zawsze i będą się powtarzać – zapewniała.

– To złożony problem – mówi Barszcz. I wylicza pierwszy. To tzw. dystrybucja bezpośrednia, kiedy producenci przez hurtowników wysyłają produkty do aptek. – Można powiedzieć, że leków nie brakuje, ale czy na pewno tak jest gdy dany produkt jest dystrybuowany do kilku albo kilkunastu aptek na danym obszarze, a w innych punktach nie można go kupić? Oficjalnie lek jest, ale nie wszędzie, bo od lat mamy nierównomierną dystrybucję. Dotyka to zwłaszcza aptek gminnych, wiejskich.

Czy jeżeli jakiś lek jest tylko w trzech aptekach w Lublinie, to jest problem z dostępnością, czy nie? – pyta ekspert.

Sprawa numer dwa to skutki pandemii koronawirusa.



Wielu producentów nie odbudowało jeszcze swojego potencjału produkcyjnego, a dostawcy nie załatali poszarpanego łańcucha logistycznego. Często też mają kłopot ze zdobyciem substancji czynnej.

Jest jeszcze kwestia polityki producentów. – Minister prowadzi co prawda tzw. czarną listę leków, czyli wykaz produktów, z którymi może być problem i na tej podstawie

nie można ich w sposób legalny wywozić za granicę w obszarze UE, ale lista powstaje w oparciu o deklaracje producentów – dodaje wiceprezes Barszcz.

W tej układance jest jeszcze jedna sprawa, która wpływa na rynek leków. Zdarza się, że do apteki zgłasza się klient po lek, którego jest mało, a jego cena nie jest „urzędowa”. To często drogi produkt, który trzeba specjalnie sprowadzić.

W Polsce do użytku jest dopuszczonych ok. 16 tys. produktów leczniczych i ponad 55 tys. leków

FOT. ARCHIWUM

– Pacjenci wpadają wtedy w złość, uważają że farmaceuta chce zedrzeć z nich pieniądze. Dla farmaceuty to też sytuacja niekomfortowa, bo jego punkt uchodzi wówczas za ten drogi. W takiej sytuacji apteki często nie zamawia-

ją drogich leków. To kolejny powód problemów z dostępnością – mówi wiceprezes Barszcz.

Co w kryzysie lekowym zamierza zrobić ministerstwo? – Będziemy w dwutygodniowych odstępach informować lekarzy i farmaceutów o możliwej ograniczonej dostępności poszczególnych produktów leczniczych – zadeklarował wiceminister Miłkowski.

– Wprowadzimy w aplikacjach gabinetowych specjalną funkcjonalność, która na bieżąco dostarczy informacji o dostępności leków. Żaden lekarz nie wypisze leku, którego może brakować.

To zdaniem Tomasza Barszcza dobre rozwiązanie, bo do tej pory to farmaceuci byli lepiej zorientowani w tej materii lepiej niż lekarze. – Jeżeli teraz lekarz także zyska taką możliwość, to może przepisać pacjentowi zamiennik – zauważa.

Długi szpitali rosną w galopującym tempie

ZDROWIE I POLITYKA Zadłużenie szpitali marszałkowskich dramatycznie rośnie, ale marszałek nie kwapi się o apelowanie do premiera o zwiększenie finansowania publicznej ochrony zdrowia. Zabiegali o to radni opozycji, według których władze województwa boją się krytykować rząd PiS

Są takie momenty, że trzeba mieć jaja, trzeba się umieć postawić – apelował do rządzących województwem radny Krzysztof Komorski (PO).

Na wczorajszą nadzwyczajną sesję sejmiku województwa radni opozycji przygotowali apel, który miał zostać skierowany do premiera.

„Budżet NFZ, mimo zwiększania wycen poszczególnych zakresów świadczeń, nie pokrywa potrzeb świadczeniiodawców. Apelujemy o decyzję, by środki z funduszu zapasowego NFZ w kwocie 16 miliardów złotych zostały przeznaczone na leczenie chorych oraz poprawę kondycji finansowej jednostek ochrony zdrowia. Widzimy to na przykładzie szpitali, dla których podmiotem tworzącym jest Samorząd Województwa Lubelskiego” – czytamy w nim.

Od początku wiadomo było jednak, że apel ma nikłe szanse na poparcie w sejmiku zdominowanym przez radnych PiS.

– Wydaje mi się, że NFZ daje tyle pieniędzy ile może, bo trzeba komuś zabrać, żeby NFZ mógł dać, czyli podnieść składkę zdrowotną. Jak podniesie się składkę zdrowotną to oburzy się płacący tę składkę – mówił dziennikarzom jeszcze przed rozpoczęciem obrad Jarosław Stawiarski, marszałek województwa lubelskiego.

Jego zdaniem sytuacja finansowa szpitali zmienia się na lepsze.

– W listopadzie miną dopiero cztery lata kiedy objęliśmy władzę. Chcę przypomnieć, że tak naprawdę złych

dyrektorów zaczęliśmy zmieniać stopniowo. Bo wcześniej była w nich kadra zarządzająca z koalicji PO i PSL – powiedział Stawiarski.

Ale zadłużenie jednostek ochrony zdrowia należących do marszałka rośnie w galopującym tempie. Na koniec czerwca 2022 roku wynosiło już 1 miliard i 183 mln zł. Przez zaledwie pół roku wzrosło o 88 mln zł.

Przyczyny takiej sytuacji wszędzie są podobne: wypłaty wyższych wynagrodzeń dla pracowników; pandemia Covid, która wstrzymała przyjęcia; rosnące ceny energii i leków oraz ogromny koszt obsługi samego zadłużenia.

Dyrektor Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Lublinie (570 mln długu) skupił się na wyliczaniu in-

westycji, które mają polepszyć sytuację placówki. To m.in. zakup robota da Vinci. – Do dziś wykonaliśmy tym sprzętem 52 operacje, co dało dodatkowe 600 tys. zł dla szpitala – mówił Piotr Matej. Wspominał także o budowie nowego bloku R szpitala, czy o rozpoczęciu wykonywania przez jego placówkę zabiegów trombektomii, co również ma wpłynąć pozytywnie na finanse. Chwalił też poródówkę przy Kraśnickiej, która do końca tego roku ma przyjąć u siebie aż 2600 porodów. W żadnym innym szpitalu w regionie nie rodzi się tyle dzieci.

Dyrektor COZL Elżbieta Starosławska jako przyczynę obecnej sytuacji placówki (190 milionów długu) wymieniała brak pieniędzy z NFZ przez kilka lat działa-

nia szpitala. – Z kontraktami były duże kłopoty, w 2015 roku były śladowe. A ludzie byli, pracowali, leczylismy pacjentów – podkreślała prof. Starosławska. W tym roku szpital ma już kontrakt w wysokości 407 milionów złotych. Ten rok, zdaniem dyrektora będzie także początkiem wychodzenia z długów.

– Wynik finansowy netto za osiem miesięcy tego roku w porównaniu do tego samego okresu poprzedniego roku poprawił się o 9,3 mln zł – wyliczała szefowa COZL.

Radny Krzysztof Komorski, podobnie jak inni radni opozycji, winą za obecną sytuację obarczają rząd PiS, który ich zdaniem przeznacza za mało pieniędzy na leczenie.

– Wszyscy dyrektorzy szpitali to wiedzą, także pan dy-

rektor Matej, i pani dyrektor Starosławska to przyznali, że kontrakty są niedoszacowane – powiedział Komorski. – Musimy sobie odpowiedzieć, czy jakiegokolwiek restrukturyzacji, rozdzielanie szpitali, czy to cokolwiek zmieni? Nie zmieni – stwierdził.

Dyrektor lubelskiego oddziału NFZ ripostowała, że województwo lubelskie wcale nie jest w gorszej sytuacji niż inne regiony, jeśli chodzi o pieniądze z funduszu. – Zapłaciliśmy za wszystkie nadwykonania w pierwszym półroczu i urealniliśmy kontrakty – powiedziała Magdalena Czarkowska.

I dodała, że aż 25 szpitali w całym regionie nie kontraktów nie wykonało. W związku z tym 22 mln zł muszą wrócić do budżetu centralnego NFZ.

PAWEŁ BUCZKOWSKI

Absurd goni absurd. Będzie specjalna komisja

POLITYKA Słup na środku ścieżki rowerowej, błędy w ustawieniu znaków drogowych czy oznakowaniu to niektóre z uwag, jakie w ostatnim czasie do magistratu kierują mieszkańcy Chełma. Teraz takimi sygnałami ma się zająć komisja do spraw absurdów. Znajdą się w niej urzędnicy, radni i mieszkańcy



– Słup na środku trawnika, żeby czasem nikt nie podchodził – komentuje pan Kamil. Słupy są wyposażone w przyciski uruchamiające informację głosową o przyjazdach autobusów

Tomasz Maciuszczak

Powstanie takiej komisji na początku października zapowiedział prezydent Jakub Banaszek.

– W Chełmie były, są i będą tzw. absurd drogowe, infrastrukturalne. Jak w każdym samorządzie. Ale na pewno wiele z nich może zniknąć. Dlatego postanowiłem o powołaniu doraźnej komisji do spraw absurdów infrastrukturalnych – napisał.

Komisja ma działać społecznie, a w jej skład obok

urzędników i radnych wejdą także mieszkańcy. Ci ostatni mogą zgłaszać się jeszcze tylko dziś.

– Chcemy, aby mieszkańcy jeszcze aktywniej uczestniczyli w procesie współzarządzania miastem w aspekcie poprawy infrastruktury publicznej, zwłaszcza drogowej. Liczymy również na to, że komisja będzie aktywnie uczestniczyła w procesie projektowania i realizacji obecnych i przyszłych przedsięwzięć, a jednocześnie konsultować wprowadzane rozwiązania i uwzględniać sugestie mieszkańców już w stadium planowania – wyjaśnia Grzegorz Zarzycki z gabinetu prezydenta.

Jakub Banaszek w swoim internetowym wpisie wspomina też, że komisja powstała także po to, by „wytłu-

maczyć tym osobom, które zwracają uwagę na pewne rzeczy, jak wygląda cały proces inwestycyjny”.

Według miejskiego aktywisty Piotra Zaborskiego, który jako jedna z kilku osób zgłosił chęć pomocy w tropieniu miejskich absurdów, ta adnotacja jest niefortunna.

– Widać, że miasto chce coś robić, ale czas pokaże, czy te intencje są szczerze. Obawiam się, że może to być zagranie pod publikę i próba usprawiedliwienia braku nadzoru ze strony prezydenta nad inwestycjami

– mówi Zaborski, który na Facebooku prowadzi grupę

Słup na środku ścieżki rowerowej stanął podczas remontu krajowej „dwunastki”. – Zgłaszałem to już w momencie wkopywania fundamentu. Minęły dwa lata i słup dalej stoi. Co zrobili urzędnicy? Oznaczyli go żółto-czarną taśmą – mówi miejski aktywista Piotr Zaborski

FOT. FACEBOOK/ CHEŁMSKI DEPARTAMENT BUBLI

Chełmski Departament Bubl. Jej członkowie nagłaśniają wszelkie absurd i niedociągnięcia. Ale też chwala, gdy doczekają się reakcji magistratu.

– Naszym celem nie jest skalowanie urzędników, ale doprowadzenie do tego, żeby buble nie powstawały. A jeśli już się przydarzą, to

chcemy wywierać presję, aby były naprawiane – zaznacza nasz rozmówca.

Aktywista podaje przykład. Do prostszych spraw należała kwestia literówki na jednym z miejskich przystanków.

– W tym przypadku dało się nakleić nowy napis. Inaczej wygląda sytuacja ze słupem, który stanął na środku ścieżki rowerowej podczas remontu krajowej „dwunastki”. Zgłaszałem to już w momencie wkopywania fundamentu i zostałem poinformowany, że zostanie to poprawione. Minęły dwa lata i słup dalej stoi, tam gdzie stał. Co zrobili urzędnicy? Oznaczyli go żółto-czarną taśmą – mówi Piotr Zaborski. – Pozornie łatwa do załatwienia wydawała się być wymiana dwóch brakujących klepek w zadaszeniu

– Czy Miasto ma tak dużo śmietniczek, że stawia nowe obok starych sprawnych? Nie można by było stawiać w nowych miejscach gdzie są potrzebne i w mniejszych odległościach? – zastanawia się pan Robert

repliki studni na placu Łuczakowskiego. Nie udało się jednak tego zrobić przez trzy lata. Zostało to naprawione dopiero, kiedy do Chełma przyjeżdżał wyścig Tour de Pologne.

Osoby zainteresowane dołączeniem do komisji swoje kandydatury mogą zgłaszać mailowo (info@umchelm.pl) lub osobiście, składając pismo w biurze podawczym na parterze budynku Urzędu Miasta przy ul. Lubelskiej 65.

UMCS jednym z trzech Zielonych Uniwersytetów

Władze UMCS w Lublinie, Uniwersytetu Warszawskiego i Uniwersytetu Gdańskiego podpisały porozumienie w sprawie powstania Forum Zielonych Uniwersytetów. Trzy uczelnie będą podejmować wspólne inicjatywy na rzecz zrównoważonego rozwoju. Podpisy na dokumencie złożyli rektorzy uczelni.

Jak przyznał rektor uczelni w Olsztynie prof. Jerzy Przyborowski, „ta inicjatywa to dowód na wspólnotę wartości”.

– Treść listu intencyjnego, a także działania, które będziemy w ślad za nim podejmować, będą się świetnie wpisywały w 17 Celów Zrównoważonego Rozwoju ogłoszonych przez ONZ.

Rektor poinformował także, że w planach jest wymiana kadry akademickiej oraz studentów, a także wykłady otwarte organizowane na wszystkich uniwersytetach. Nad koordynacją działań czuwać ma międzyuczelniany zespół.

– Zrównoważony rozwój i dbałość o środowisko to priorytety w Uniwersytecie

Gdańskim – mówił prof. dr hab. Piotr Stepnowski, rektor UG. – Liczymy, że w niedługim czasie forum rozrośnie się o kolejne ośrodki badawcze, które będą czerpały od siebie wzajemnie w zakresie dobrych praktyk, odnawialnych źródeł energii i wszelkich innych działań.

Prof. dr hab. Radosław Dobrowolski podkreślał z kolei, że podpisany list intencyjny nie tylko otwiera drzwi do współpracy, ale także wpisuje się w filozofię nowoczesnego uniwersytetu, dla którego ważna jest wymiana doświadczeń i sieciowanie.



– Od początku naszych wspólnych rozmów, w jakiejś mierze finalizujących się w dzisiejszej umowie, było to, żeby kontakty między nami rozwijały się szeroko, a na-

Przypieczętowaniem rozpoczęcia współpracy było posadzenie na kampusie akademickim UWM w Kortowie pamiątkowego dębu

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

szym nadrzędnym hasłem było budowanie uniwersytetu bazującego na zrównoważonym rozwoju – zaznaczył rektor UMCS. – Rozpoczynamy nowy rozdział w historii naszych uczelni.

Rektorzy UMCS, UWM i UG zobowiązali się, że zarządzane przez nich uniwersytety realizować będą swoje przedsięwzięcia w taki sposób, aby minimalizować negatywny wpływ swoich aktywności na środowisko.

Uniwersytety chcą też inspirować społeczność, włączając w swoje działania coraz więcej podmiotów i instytucji.

Kierowcy tracą cierpliwość

SPRZECIW Mało Płacimy Kierowcom – głosi napis na billboardzie przy jednej z ulic Lublina. Umieszczenie takiej treści miała zlecić grupa kierowców niezadowolonych z zarobków w Miejskim Przedsiębiorstwie Komunikacyjnym

Dominik Smaga

Z tablicy można się dowiedzieć, że stawka godzinowa w MPK to 19 zł brutto.

– Tak, tyle dostaje się „na dzień dobry” – potwierdza nam jeden z pracowników. Zastrzega, że nie brał udziału w akcji. – Ale zgadzam się, że zarobki powinny być o wiele wyższe. Dziś są nieadekwatne do odpowiedzialności. Trzeba podnieść stawkę, nie łączyć płac uznaniowym dodatkiem.

– Średnie wynagrodzenie kierowcy w lubelskim MPK wynosi 4920 zł brutto, a w przypadku początkującego kierowcy średnie wynagrodzenie to 3900 zł brutto – przekazuje Weronika Opasiak, rzeczniczka MPK Lublin.

Spółka podkreśla, że pracownicy otrzymują też dodatek stażowy oraz dodatek motywacyjny.

– Uzależniony od kilku czynników, to np. dyspozycyjność, ekonomiczna jazda, czy zaangażowanie w pracę – wylicza rzeczniczka. – Każdy z tych elementów jest punktowany i od liczby punktów zależy wysokość wspomnianego dodatku. Od października maksymalna



kwota, jaką może otrzymać pracownik, wzrosła z 500 do 700 zł brutto.

– Rozmawiamy o podwyżkach, negocjujemy w tej sprawie – stwierdza Piotr Kaczmarski, przewodniczący Związku Zawodowego Kierowców i Obsługi Komunikacji Miejskiej. – Walczymy o to,

żeby było lepiej, ale żeby było to jeszcze stosowne, bo mamy świadomość, że drożeje i prąd, i paliwo.

– Zarząd rozumie potrzebę podwyżek, dlatego w rozmowach podejmowany jest także temat przeszerzegowań pracowników, w tym również kierowców. Te przeszerzegowania prowadzone są zresz-

Billboard przy ul. Wolskiej wykupiła grupa kierowców niezadowolonych z zarobków w MPK

FOT. DOMINIK SMAGA

tą rokrocznie. W roku 2022 podwyżkami objęto wszystkich pracowników, w sumie 1190 osób. Dodatkowo, już są prowadzone rozmowy w sprawie przyszłorocznych przeszerzegowań – stwierdza Opasiak.

Rzeczniczka MPK Lublin tłumaczy, że „podwyżki uzależnione są oczywiście

od możliwości finansowych spółki”.

– Mamy obecnie do czynienia z niebywałym wzrostem cen energii i oleju napędowego. Dramatycznie rosną pozostałe koszty: części zamiennych, olejów, materiałów smarnych, serwisów itp. Mimo tego zarząd MPK Lublin robi wszystko, by znaleźć fundusze na podwyżki i utrzymać obecny stan zatrudnienia – podkreśla.

– Oczywiście, że wszyscy chcielibyśmy więcej zarabiać i wiemy, jaka jest sytuacja w kraju, ale MPK Lublin jest specyficzną spółką. Tu wszystko zależy od tego, ile miasto wykupi wozokilometrów – mówi Krzysztof Dąbrowski, szef zakładowej „Solidarności” w MPK Lublin. – Niektórzy z tych, co odeszli, a kilku odchodziło, wrócili do pracy, więc wydaje mi się, że nie powinniśmy tak strasznie mocno narzekać.

Obecnie w miejskiej spółce pracuje 663 kierowców. MPK przekonuje, że nie grozi nam brak kierowców. Ich niedobór kilka dni temu spowodował duże zakłócenia w komunikacji miejskiej w Rzeszowie.

MON: Kadeci podwyżek nie dostaną

NIERÓWNOŚCI Ci, którzy zaczęli naukę w Szkole Podoficerskiej Sił Powietrznych w kwietniu, miesięcznie dostają 4560 zł. Ci, którzy naukę w Dęblinie zaczęli nieco wcześniej – jedynie 1200 zł. Setka osób z „biednego kursu” walczy o podwyżkę, ale minister obrony się nie zgadza. Przyszli żołnierze liczą na pomoc Rzecznika Praw Obywatelskich

Radosław Szczęch

W kwietniu w życie weszła ustawa o obronie ojczyzny, która znacznie podniosła wysokość uposażeń dla uczestników kursów przygotowawczych w szkołach podoficerskich. Przyszli żołnierze dostają teraz 4560 zł netto miesięcznie. Kadeci, którzy rozpoczęli kursy przed kwietniem, rozliczani są na starych zasadach i otrzymują 1,2 tys. zł.

W Dęblinie w takiej sytuacji znalazło się ponad sto osób. Kadeci z „biednego kursu” – jak sami siebie nazywają – od kilku miesięcy walczą o wyrównanie uposażeń.

Za pośrednictwem Szkoły Podoficerskiej Sił Powietrznych kadeci złożyli w tej sprawie petycję do szefa resortu obrony Mariusza Błaszczaka. Odpowiedź otrzymali kilka dni temu. Jest odmowna.

– W przypadku nowelizacji prawa, sprawy wszczę-



te proceduje się i kończy według przepisów dotychczasowych – tłumaczy Anna Gerstel z biura skarg i wniosków MON. Jak dodaje, chodzi o konieczność zapewnienia porządku prawnego i „nie nakładania się przepisów prawnych w okresie trwania danego stosunku prawnego”. Pro-

Rząd zapowiedział budowę silnej armii złożonej z 300 tys. żołnierzy. Na mocy nowej ustawy o obronie ojczyzny, znacznie podniesiono uposażenia kandydatów na zawodowych żołnierzy

FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH/ARCHIWUM

pozycję nowelizacji przepisu, o który wnoszą dęblińscy kadeci, resort nazywa „wątpliwym z legislacyjnego punktu widzenia”.

Taka odpowiedź nie satysfakcjonuje autorów petycji. Zapowiadają podjęcie kolejnych kroków.

– Uważamy, że pomimo iż ustawodawca powołuje

się na procesy legislacyjne, to nie jest to zgodne z równym traktowaniem, o czym mówi konstytucja. Przecież wszyscy są równi wobec prawa i mają prawo do równego traktowania. Nikt nie może być dyskryminowany – przypominają.

Poczucie niesprawiedliwości wśród kadetów z SPSP wynika nie tylko ze znacznych różnic finansowych pomiędzy uczestnikami starego i nowego kursu, ale także wymagań stawianych kandydatom na żołnierzy.

– My w trakcie rekrutacji mieliśmy do zaliczenia testy z wiedzy ogólnej, sprawności fizycznej, języka angielskiego i rozmowę kwalifikacyjną.

Wymagania językowe dla kadetów z czerwca były już sporo obniżone. A ci, którzy przyjdą w listopadzie, będą mieli tylko sprawnościówkę i rozmowę – tłumacz.

Według kadetów z „biednego kursu”, resort obrony powinien znaleźć sposób na wyrównanie różnic w uposażeniach.

– Skoro MON nie chce zmieniać zapisu ustawy, to zasadne byłoby, gdyby minister przydzielił fundusz nagród na podwyżki uposażeń kadetów. Jeśli tego nie zrobi, udamy się z tą sprawą do Rzecznika Praw Obywatelskich – zapowiadają przyszli żołnierze.

Dęblińska szkoła podoficerska w tym sporze nie uczestniczy. Wysokość uposażeń regulują przepisy ustawy.

– My nie mamy wpływu na wysokość stawek, ani możliwości ich samodzielnego wyrównania – przypomina st. kpr Daria Ziarkiewicz-Powolny, rzecznik SPSP.

Zdmuchują jesień z drzew? Ratusz: To są tylko opryski

ZIELEŃ Spore poruszenie wywołały wczorajsze zabiegi ogrodnicze na pl. Litewskim. Na pierwszy rzut oka wyglądało to, jak próby zdmuchnięcia z drzewa pożółkłych liści. Ratusz zapewnia, że wcale nie o to chodziło i że ogrodnicy zwalczali szkodniki drzew

Dominik Smaga

Przechodziłem przez pl. Litewski o godzinie 8 rano i moja uwaga zwróciła się na nowatorską pracę – mówi nam Krzysztof Wiśniewski, który sfilmował pracowników firmy ogrodniczej wyposażonych w **SPALINOWE DMUCHAWY**.

– To był cały zespół. Jeden dmuchał na drzewo, inni dmuchali pod drzewem, okolica była w kurzu, smrodzie spalin, był hałas – dodaje Wiśniewski. – Często rano w drodze do pracy przechodzę lub przejeżdżam w okolicy pl. Litewskiego i lubię zrobić zdjęcie. Widzę, że niebawem uniemożliwione zostanie mieszkańcom cieszenie się złotą polską jesienią.

Nagranie zamieszczone w internecie wywołało wiele komentarzy, włącznie z pytaniami o to, czy nie łatwiej byłoby usunąć drzewa, bo wtedy na pewno nie sypałyby się z nich liście. Jednak Ratusz zapewnia, że wcale nie o suche liście tutaj chodziło.

– Na pl. Litewskim na nasze zlecenie wykonywano zabiegi pielęgnacyjne w koronach drzew. Były to opryski przeciwko szkodnikom drzew i krzewów mączniakowi prawdziwemu. Ze względu na obecność na pl. Litewskim cennego drzewostanu, takie zabiegi zlecałismy również w latach ubiegłych.

Urządzenie, którym posługuje się pracownik to nie odkurzacz do liści, a ogrodowy opryskiwacz turbiniowy plecakowy.



Prace przeprowadzono zgodnie ze zleceniem i przy wykorzystaniu wła-

ściwego sprzętu – przekazuje nam Monika Głazik z lubelskiego Ratusza.



– Opryskiwanie należy wykonywać po wystąpieniu objawów chorobowych,

bez względu na porę roku, gdyż grzyb zimuje m.in. na pędach. Chorobie sprzy-

jają częste opady deszczu oraz duże różnice wilgotności powietrza w dzień i w nocy.

Tuż po godzinie 10 na placu nie było już wsięgnika, ale w okolicy drzew krzątali się za to pracownicy firmy ogrodniczej, którzy spalinowymi dmuchawami zdmuchiwali liście z jednego miejsca w drugie. Pozostali członkowie zespołu wyposażeni w grabie formowali z liści kopczyki, a następnie ładowali je na samochód.

Wątpliwości mieszkańców wzbudziło to, czy do usuwania liści z pl. Litewskiego można używać hałaśliwych spalinowych dmuchaw.

– Mając na uwadze ograniczenie hałasu w mieście i unikanie zwiększania ilości pyłów w powietrzu, zawierane przez miasto umowy dotyczące porządku na terenach zielonych poza pasem drogowym, czyli np. w parkach, jasno określają, że zmiatanie czy grabienie mają być wykonywane tradycyjnymi narzędziami. Nie zakłada się użycia dmuchaw – dodaje Głazik. – Nie zabrania się używania dmuchaw na chodnikach, alejkach i utwardzonych ciągach komunikacyjnych. Dotyczy to również tego rodzaju miejsc w parkach, aby zapewnić szybkie oczyszczenie ciągów pieszych i bezpieczeństwo osób z nich korzystających. Natomiast trawniki i tereny zielone powinny być grabione z użyciem tradycyjnych metod. Zasady te dotyczą również pl. Litewskiego.

FOT. KRZYSZTOF WIŚNIEWSKI, DOMINIK SMAGA

Deweloperzy chwalą Ratusz za tempo wydawania decyzji

RANKING Lublin zajął trzecie miejsce w corocznym zestawieniu Polskiego Związku Firm Deweloperskich, który ocenia tempo załatwiania wniosków inwestorów w urzędach miast

Związek deweloperów układa taki ranking corocznie od ponad 10 lat. Bierze pod uwagę m.in. „wuzetki”, czyli decyzje o warunkach zabudowy określające możliwy sposób wykorzystania działek, które nie są objęte planami zagospodarowania. Po co deweloperom takie zestawienie?

– Celem jest sprawdzanie czasu wydawania decyzji o warunkach zabudowy w powiązaniu z pokryciem miejscowymi planami oraz pozwoleń na budowę – wyjaśnia Mateusz Stachewicz, autor

rankingu, w którym liczony jest czas od złożenia wniosku do wydania decyzji. Teoretycznie „wuzetka” powinna być wydana w ciągu 60 dni. W takim czasie urzędnicy powinni ocenić, czy proponowana inwestycja będzie pasować do otoczenia i nie zakłóci tzw. zasady dobrego sąsiedztwa. Deweloperzy twierdzą, że w miastach wojewódzkich jedynie „kilka procent” decyzji o warunkach zabudowy wydano we wspomnianym terminie. – Na największą część rozstrzy-

gnięć dla zabudowy wielorodzinnej, wydanych w 2021 roku, należało oczekiwać dłużej niż rok. Najlepiej w tym zakresie wypadło miasto Białystok z 57 proc. decyzji „wz” wydanych w czasie do 60 dni – czytamy w komunikacie związku. Jeżeli chodzi o „wuzetki” dla budynków biurowych najszybsza okazała się Bydgoszcz (100 proc. decyzji w terminie), na drugim miejscu znalazł się Lublin, gdzie w przepisowym czasie wydano dwie trzecie decyzji dla biurów. Jeżeli chodzi o inwestycje

hotelowe wszystkie decyzje o warunkach zabudowy zmieściły się w terminie. W przypadku pozwoleń na budowę urzędnicy mają 65 dni na wydanie decyzji. – Liderem w tej kategorii jest miasto Łódź, w którym wszystkie pozwolenia na budowę dla inwestycji mieszkaniowych wydano w 2021 r. w czasie nieprzekraczającym 65 dni – informuje PZFD. Lublin okazał się liderem w przypadku pozwoleń na budowę hoteli, nie notując w tej kwestii opóźnień. **(OPR. DRS)**

Wyrazy szczerego współczucia i żalu

dla Pana

Marcina Benbenka

- Prezesa Zarządu KOM-EKO S.A.
z powodu śmierci

MAMY

Rodzinie i Bliskim przekazujemy wyrazy współczucia.
Łącząc się w żalobie.

Zarząd i pracownicy KOM-EKO S.A.



Zapowiadali, ale nie robią

ALARM 24 Nie będzie w tym roku zapowiadanego remontu chodników w ul. Kazimierza Wielkiego, mimo że został on wpisany do tegorocznego budżetu Lublina. Mieszkańcy muszą się uzbroić w cierpliwość.

Gołym okiem widać, że chodniki wymagają remontu. Ich nawierzchnia jest mocno pofalowana, szczególnie w pobliżu drzew, których korzenie zdeformowały chodnik.

– Po stronie osiedla chodnik jest bardzo zdezelowany – skarży się nasza Czytelniczka. – Na osiedlu jest dużo osób niepełno-



sprawnych i poruszanie się po tak zniszczonej nawierzchni jest niemożliwe.

Remont jest odkładany z roku na rok już od trzech lat.



Odnowa trasy dla pieszych była zapowiadana przez Ratusz przy układaniu budżetu.

tu Lublina na rok 2022. Ale znowu ją odłożono na później.

Chodniki przy ul. Kazimierza Wielkiego wymagają remontu

– Wzrost cen materiałów drogowych oraz robocizny miał bezpośrednie przełożenie na wyższe koszty zadań w zakresie prac remontowych jezdni i chodników. Dlatego pula środków zabezpieczonych w tegorocznym budżecie na tego rodzaju roboty drogowe została już wyczerpana – wyjaśnia Justyna Góźdz z lubelskiego Ratusza. – Prace przy ul. Kazimierza Wielkiego przełożono na przyszły rok. Środki na ten cel planujemy uwzględnić w budżecie na 2023 r. (DRS)

Ostatnia szansa na zgłoszenie uwag

PLANY O północy mija termin składania uwag do zmian w planie zagospodarowania dwóch fragmentów os. Piastowskiego. Część mieszkańców obawia się, że powstanie tu coś, czego by nie chcieli. A teoretycznie mógłby to być... blok w przebraniu akademika

Dominik Smaga

Jednym z dwóch obszarów, dla których powstaje nowy plan zagospodarowania, jest zielony skwer między wieżowcami przy ul. Bolesława Chrobrego. Na jego zabudowę pozwala obowiązujący plan z 2002 roku.

Nowy dokument, jak wynika z projektu poddanego pod ocenę mieszkańców, ma wykluczyć zabudowę skweru. Część mieszkańców niepokoi jednak to, jak planiści potraktowali inny skrawek osiedla objęty projektem nowego planu. Chodzi o miejsce z budynkiem Młodzieżowego Domu Kultury „Pod Akacją”.

Projekt umożliwiłby postawienie tu nieco większego obiektu usługowego (np. akademika), co nie wszystkim się podoba.

We wtorek Rada Dzielnicy Rury upubliczniła na Facebooku gotowy druk z uwagami, które można podpisać i zgłosić Urzędowi Miasta, który przyjmuje uwagi do północy w czwartek.

W gotowym druku jest m.in. prośba o skreślenie z wykazu dopuszczalnych tu usług wszystkiego poza kulturą i zdrowiem, czyli administracją, biur, handlu, funkcji hotelowej, religijnej, motoryzacyj-



Teren z budynkiem dawnej centrali telefonicznej przy ul. Leszka Czarnego także ma otrzymać nowy plan zagospodarowania

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

nej, nauki (w tym domu studenckiego), oświaty, wychowania i usług drobnych. W piśmie jest też prośba o to, by zmniejszyć dozwoloną wysokość zabudowy terenu dzisiejszego MDK „Pod Akacją” z 12 m na 9 m (czyli z trzech na dwie kondygnacje) oraz zaostrzyć wymagania dotyczące minimalnej liczby miejsc parkingowych.

Drugi obszar, który ma otrzymać nowy plan zagospodarowania, to teren z budynkiem dawnej centrali

telefonicznej przy ul. Leszka Czarnego, obecnie wykorzystywanym jako biurowiec Wód Polskich.

Dziewięć lat temu właściciel działki poprosił o przeznaczenie terenu pod usługi z dopuszczeniem mieszkań, trzy lata temu Ratusz przygotował projekt nowego planu, który dopuszczałby tu 18-metrowy blok. Po protestach mieszkańców wycofał się z tego pomysłu.

Nowy projekt wyklucza funkcję mieszkaniową, dopuszcza wyłącz-

nie usługi nieuciążliwe. Również w tej sprawie Rada Dzielnicy Rury udostępniła na Facebooku gotowy zestaw uwag. Jest w nich prośba o wykreślenie z katalogu możliwych tu usług gastronomii i hoteli, jest też prośba o zastosowanie znacznie bardziej wysrubowanych wymagań co do minimalnej liczby miejsc parkingowych.

Czy przy Leszku Czarnego możliwa będzie budowa metodą „na akademik”, czyli postawienie

objektu z lokalami, które w praktyce będą mieszkaniami, ale oficjalnie „domem studenckim”, czyli obiektem usługowym? Pytaliśmy o to Ratusz już we wrześniu.

– W przypadku projektu planu dla rejonu ul. Leszka Czarnego określono katalog dopuszczonych usług nieuciążliwych, nie występują wśród nich domy studenckie – zapewnił nas wówczas Urząd Miasta. Jednak katalog możliwych tutaj usług został poprzedzony zwrotem „w szczególności”, co w prawnym języku oznacza „zwłaszcza”, ale nie oznacza „wyłącznie”.

W razie zatwierdzenia takiego planu przez Radę Miasta teoretycznie możliwe byłoby postawienie obiektu usługowego o funkcji niewymienionej w planie, co mogłoby się stać furtką do budowy mieszkań metodą „na akademik”, o czym zestaw uwag udostępniony na facebookowej stronie Rady Dzielnicy Rury już nie wspomina.

Uwagi do projektu zmian w planach zagospodarowania można zgłaszać Urzędowi Miasta do północy w czwartek mailem (planowanie@lublin.eu), poprzez portal decyduje.lublin.eu oraz listownie (Prezydent Miasta Lublin, pl. Łódzka 1, 20-109 Lublin). Zgłaszając uwagę trzeba oprócz jej treści podać również oznaczenie nieruchomości, której dotyczy oraz swoje imię i nazwisko bądź nazwę firmy.

Koncert symfoniczny

MUZYKA Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Lubelskiej wykona m.in. Symfonię D-dur op. 49 J. Wieniawskiego. Koncert już 21 października o godz. 19.

Orkiestrę Filharmonii poprowadzi Piotr Waclawik, jeden z najbardziej obiecujących dyrygentów młodego pokolenia. Pochodzący z Katowic dyrygent zadebiutował w wieku 19 lat, a w obecnym sezonie pełni funkcję asystenta dyrygenta w Filharmonii Narodowej. Jest również dyrygentem-rezydentem w Filharmonii Świętokrzyskiej oraz doktorem i wykładowcą w Akademii Muzycznej im. L. Janina w Białymostku.

Na fortepianie zagra Gracjan Szymczak, laureat m.in. Nagrody Specjalnej dla pianisty wyróżniającego się muzykalnością na XV Międzynarodowym Konkursie im. F. Chopina w Warszawie w 2005 roku. Wraz z lubelskimi Filharmonikami wykona III Koncert fortepianowy c-moll Ludwiga van Beethovena.

Na scenie pojawi się również aktor Jerzy Zelnik, który wyrecytuje fragmenty poematu J. Słowackiego do utworu Feliksa Nowowiejskiego.

Bilety na koncert kosztują 30 zł (ulgowy) i 40 zł (normalny).

DAD

Gdzie wzrok nie sięga

DO ZOBACZENIA W piątek, 21 października o godz. 19 w Centrum Kultury w Lublinie (ul. Peowiaków 12) będzie można zobaczyć wystawę „Gdzie wzrok nie sięga”. Projekt ma charakter eksperymentalny i wiąże się z odkrywaniem pozawizualnych aspektów sztuki. Na wystawie zostaną zaprezentowane realizacje z obszaru malarstwa, rzeźby, ceramiki, sztuki dźwięku. Wystawa jest efektem spotkań warsztatowych prowadzonych przez artystki i artystów z Polski, Belgii i Białorusi z grupą osób z dysfunkcją wzroku.

Wstęp wolny. Obowiązują zapisy pod adresem mailowym: karuzela.sztuki@op.pl.

DAD



FOT. MATERIAŁY ORGANIZATORA

Wieczór z improwizacją

NA SCENIE W piątek, 21 października o 20 w Kulturalnej Cafe (ul. Grodzka 26) rozpocznie się spektakl Poławiaczy Perła Improv Teatr.

Popularna lubelska formacja zaprezentuje kolejną odsłonę teatru improwizacji komediowej. Tradycyjnie w spektakl włączy się sama publiczność, która będzie współtworzyć rozgrywane na scenie historie.

Grupę tworzą: Przemysław Buksiński, Michał Łysiak, Łukasz Szampanek Szymanek, Mirek Urban i Marcin Wąsowski.

Rezerwacja miejsc: tel. 516 812 664 lub e-mail: restauracja@kulturalna.pl.

DAD

Pieniędzy ma wystarczyć



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

ZABYTKI Aż osiem firm stara się o miejskie zlecenie na zaprojektowanie remontu i przebudowy zabytkowego budynku Trybunału Koronnego na Starym Mieście.

W środę minął termin składania ofert w przetargu na taką dokumentację. Ratusz zarezerwował na zapłatę niecałe **687** tys. zł, a w tej kwocie nie zmieściły się tylko dwie

firmy. Spośród pozostałych najtańsza jest oferta wrocławskiej spółki MBM (369 tys. zł).

Komplet dokumentów ma powstać w ciągu dzie-

sięciu miesięcy. Projekt ma uwzględniać naprawę elewacji i odtworzenie jej detali architektonicznych, konieczna jest też wymiana okien, zaimpre-

gnowanie więźby dachowej, odnowa ściennych malowideł, parkietów i kamiennych podłóg, trzeba również wymienić instalacje.

Przebudowa miałaby polegać m.in. na zamontowaniu windy w miejscu szatni i stworzeniu na parterze dodatkowej sali ślubów.

(DRS)

Kolej zabiera się za porządki

ZMIANY Do połowy grudnia urządzony ma być skwer przy ul. Dworcowej. Kolejarze biorą się za to miejsce, by nie wyglądało zbyt marnie w porównaniu z otoczeniem budowanego przez miasto dworca. Przewidziano m.in. nową zielen i wysoki maszt na flagę państwową

Jeszcze w tym miesiącu kolejarze spodziewają się otworzyć oferty od firm gotowych się podjąć uporządkowania skweru. Dzisiaj to miejsce nie wygląda zbyt okazale.

Od strony parkingu sadzone mają być laurowisnie, wzdłuż wjazdu przewidziano rabatę, od strony Dworcowej oraz Młyńskiej też mają być wykonane rabaty.

Na środku placu ma stanąć cokół ze szlifowanego granitu. Po prawej stronie ma stanąć sześciometrowy biało-czerwony maszt na flagę państwową, po lewej drugi maszt ze stali nierdzewnej. W chodniku przewidziano lampy umożliwiające podświetlenie masztów.



Dookoła jesionu założona ma być rabata kwiatowa o promieniu 2 m. Zamówienie będzie obejmować także rekultywację terenu z założeniem trawnika, wymianę ogrodzenia i oświetlenia a nawet czyszczenie kostki brukowej i przeniesienie kojca dla psów służbowych Straży Ochrony Kolei.

Wszystkie te prace, jak określono w warunkach zamówienia, powinny być przeprowadzone nie później niż do 16 grudnia. Tymczasem na pobliskiej ul. Dworcowej trwają zleczone przez miasto (w ramach budowy Dworca Metropolitalnego) prace przy budowie nowych nawierzchni drogi.

(DRS)

Pędzel, zen i dyplom

DO ZOBACZENIA Utalentowana lublinianka zaprezentuje swoje prace w ramach wystawy w Galerii Po 111 Schodach MDK nr 2 w Lublinie (ul. Bernardyńska 14a). Ewelina Orłowska przedstawi dyplom obroniony z wyróżnieniem na ASP w Łodzi. Wernisaż wystawy „Zuihitsu - za pędzlem, czyli strumień świadomości w estetyce Zen” zaplanowano na 21 października o 18

Urodzona w 1996 roku artystka z Lublina ukończyła tutejsze Liceum Plastyczne, następnie studia na Akademii Sztuk Pięknych im. Władysława Strzemińskiego w Łodzi. Choć pasjonują ją różne dziedziny sztuki, zarówno sztuki piękne, jak i projektowe, to szczególnym zamiłowaniem darzy tkaniny. Ważną rolę w jej twórczości odgrywają ponadto renowacja oraz stylizacja wnętrz. – To właśnie wnętrza i praca nad estetyką otoczenia determinują większość ostatnio powstałych dzieł Eweliny Orłowskiej: obrazów, projektów graficznych, tkanin czy realizacji meblarskich – wymieniają organizatorzy wystawy.

Duże znaczenie dla twórczości Orłowskiej mają również kwestia strumienia świadomości oraz filozofia dalekiego wschodu, które odciśnęły wyraźne piętno na jej pracy dyplomowej.



– Wszystko to naczynia połączone, więc staram wpłatać swój strumień świadomości w otaczającą rzeczywistość korzystając z finezji i szlachetności sztuki, lecz jednocześnie nadal trzymam gardę, nie zdradzając całej, czasem bolesnej, tajemnicy – mówi Ewelina Orłowska.



FOT. EVELINA ORŁOWSKA, LUKASZ KOWALSKI

Ekspozycja prezentowana w Galerii po 111 Schodach będzie niezwykła z kilku powodów. Artystka jest wychowanką Pracowni Plastycznej Młodzieżowego Domu Kultury nr 2, wystawi więc swoje prace w miejscu, z którym jest związana. Sama ekspozycja będzie natomiast

prezentacją dyplomu magisterskiego Orłowskiej na kierunku „Tkanina i Stylizacja Wnętrz”. Praca, obroniona na ocenę bardzo dobrą, otrzymała wyróżnienie oraz prestiżową nominację do konkursu „Prime Time - najlepsze dyplomy magisterskie” na ASP w Łodzi.

Pierwsza część dyplomu powstała w pracowni projektowej druku na tkaninie dr hab. Małgorzaty Lachman i składa się z 5 tkanin drukowanych, nawiązujących do wschodniej filozofii „zuihitsu”. Opowiada o osobistych zmaganiach z traumą, poszukiwaniu uważności – „mindfulness” – w dzikości współczesnego świata. Druga część, „Bogactwo rodzimego przemijania – kolekcja stylizowanych obiektów do wnętrz” inspirowana Wabi-Sabi, powstała w Pracowni Stylizacji Wnętrz prof. Jolanty Rudzkiej-Habisiak i stanowi renowację kompletu foteli proj. Z. Bączyka z okresu PRL. Trzecia odsłona dyplomu to aneks malarski w pracowni rysunku dr Marzeny Łukaszuk inspirowany pismem asemicznym oraz zmaganiem artystki ze zjawiskiem „overthinking”.

Wystawa w MDK nr 2 będzie czynna do 15 listopada.

DAD

Wiecej kamer w Świdniku

BEZPIECZEŃSTWO Miejskiego monitoring w Świdniku będzie rozbudowywany. Kamery znajdują się w czterech nowych lokalizacjach.

– Będą to punkty: rejon ulicy 3 Maja 1, wielokrotnie zgłaszany przez mieszkańców zarówno w postaci interwencji do Straży Miejskiej i policji oraz pism do Urzędu Miasta z prośbą o montaż monitoringu – tłumaczy Monika Głowacka z Urzędu Miasta Świdnik. – Rejon ulic Witosy i Pionierskiej, rejon skrzyżowania ulicy Klonowej i alei Lotników Polskich a także rejon skrzyżowania ulicy Wyszyńskiego i alei NSZZ Solidarności.

Wartość projektu to 130 tysięcy złotych, z czego większość stanowi dofinansowanie. – Kwota dofinansowania wynosi 100 tysięcy złotych i pochodzi z rządowego Programu ograniczania przestępczości i aspołecznych zachowań „Razem bezpiecznie” im. Władysława Stasiaka na lata 2022-2024.

Montaż nowych kamer w Świdniku został zaplanowany na przełom listopada i grudnia bieżącego roku. W mieście jest ponad 30 lokalizacji, w których znajdują się kamery monitoringu miejskiego administrowanego przez świdnicką Straż Miejską. (AA)



FOT. PIKABAY/ZDROJ. ILLUSTRACYJNE

RAZEM BEZPIECZNIEJ

Celem programu ograniczania przestępczości i aspołecznych zachowań „Razem bezpiecznie” im. Władysława Stasiaka na lata 2022-2024 jest „podnoszenie poziomu bezpieczeństwa poprzez wspieranie inicjatyw lokalnych”. Program dotyczy dofinansowania do budowy bądź modernizacji systemów monitoringów miejskich, jak też doświetlenia miejsc postrzeganych jako niebezpieczne, a także budowy, modernizacji lub doposażenia przejść dla pieszych. Samorządy a także organizacje pozarządowe mogły też wnioskować o wsparcie na działania profilaktyczno-edukacyjne w zakresie budowania poczucia bezpieczeństwa w społecznościach lokalnych. Spośród wszystkich projektów, do dofinansowania w 2022 r. wskazanych zostało łącznie 135 – w tym miasta Świdnik. Poza tym na swoje projekty pieniądze z rządowego programu otrzymały też następujące samorządy z Lubelskiego: gmina Opole Lubelskie, powiat opolski, gmina Gościeradów (powiat kraśnicki), miasto Biała Podlaska, gmina Wólka (powiat lubelski), a na działania profilaktyczno-edukacyjne: gmina Wólka (powiat lubelski), gmina Wilków (powiat opolski) i gmina Terespol (powiat biłgorajski)

Wielki Papcio Chmiel na bloku

ŁUKÓW Twórca Tytusa, Romka i A'Tomka od teraz patrzy na Łuków. Na ścianie jednego z bloków powstał wielki portret Henryka Jerzego Chmielewskiego

Pewnie wiele osób zna go lepiej jako Papcia Chmiela. Pod takim właśnie imieniem i nazwiskiem występował w komiksowej serii „Tytus, Romek i A'Tomka”, którą sam tworzył. Przygody szympansa zrodzonego z rozlanej na podłodze plamy tuszu zaczęły się w 1957 roku i całe pokolenia śledziły, jak dwóch harcerzy próbuje Tytusa uczłowieczyć.

Dlatego na muralu widać nie tylko Papcia, ale właśnie i Tytusa oraz Romka i A'Tomka. Taki obraz można zobaczyć na ścianie jednego z bloków na osiedlu Henryka Sienkiewicza w Łukowie. Jego autorem jest Adam Kopeć.

Mural to hołd oddany popularnemu grafikowi, który był związany z Łukowem. Jego matka, z domu Mikonowicz, mieszkała przy ulicy Farfak w Łukowie. Sam Henryk przebywał tu i pracował w parowozowni podczas II Wojny Światowej.

W 2011 roku Papcio Chmiel otrzymał statuet-



FOT. KULTURALNA INICJATYWA SPOŁECZNA

kę „Łukowskiego Złotego Niedźwiedzia”. W grudniu ubiegłego roku Rada Miasta zgodziła się na nazwanie jednej z ulic imieniem Papcia Chmielewskiego. Artysta zmarł 22 stycznia 2021 r. w wieku 97 lat. SKO

Inauguracja w Akademii Zamojskiej

EDUKACJA Zajęcia i wykłady trwają już ponad dwa tygodnie, ale dopiero w środę Akademia Zamojska oficjalnie zainaugurowała nowy rok akademicki



Katarzyna Furmańczyk jest bardzo zadowolona z poziomu edukacji w Zamościu. Dlatego także tutaj rozpoczęła studia II stopnia



Dominik Cichosz ma już licencjat z finansów i rachunkowości, a teraz chce zdobyć tytuł magistra. Julia Lenard dopiero zaczyna studia na tym kierunku FOT. ANNA SZEWC

Anna Szewc

Julia Lenard ze Żwiartowa w gminie Krynice jest jedną z ponad 1100 studentów kształcących się w Zamościu. Dopiero zaczyna. Jest na pierwszym roku finansów i rachunkowości. Wybrała Akademię Zamojską, bo tu może zdobyć wiedzę, która pozwoli jej zostać księgową, o czym marzy. – Poza tym jest blisko domu, a to ważne. No i uczelnia ma dobre opinie.

Dominik Cichosz z Michałowa w gminie Sulów pracę licencjacką na tym samym kierunku obronił przed wakacjami. W październiku rozpoczął magisterskie studia II stopnia. Dlaczego nie zdecydował się na kontynuację nauki w większym ośrodku?

– Znam wykładowców, znam ludzi na roku, a odległość od miejsca zamieszkania też ma znaczenie. Uważam, że poziom edukacji jest w pełni satysfakcjonujący.

Tego samego zdania jest również Katarzyna Furmańczyk z Zamościa, od października na pierwszym roku magisterskiej pedagogiki. – Zawsze lubiłam dzieci, często się nimi zajmowałam, gdy byłam młodsza. Teraz mam dwójkę swoich. Stąd wybór takiego kierunku, a studiując w Zamościu nie muszę się rozstawać z domem, mogę poza tym liczyć na wsparcie męża, więc jest łatwiej – opowiada.

Zapewnia, że ma znajomych, którzy ten sam kierunek studiują na KUL, na

UMCS, a także na krakowskim UJ. – Często rozmawialiśmy. Nie widzę, aby ich studia jakkolwiek odbiegały od moich – zapewnia Katarzyna Furmańczyk.

W uroczystym rozpoczęciu nowego roku wzięli też udział m.in. Jakub Jarosz ze Szczepieszyna i Grzegorz Niedźwiecki z Krasnegostawu. Obaj studiują na drugim roku filologii angielskiej. Nie są przekonani, czy wybór kierunku był najlepszy, bo zastanawiają się już nad perspektywami znalezienia pracy, ale na same studia nie narzekają. – Choć na pewno dobrze byłoby, gdyby filologia angielska została mocniej dofinansowana – mówią.

Ten rok akademicki Akademia Zamojska, „re-

aktywowana” w zeszłym roku po przekształceniu z Uczelni Państwowej im. Szymona Szymonowicza rozpoczyna w wyjątkowo liczny gronie. Rekrutacja przebiegła bardzo dobrze, bo edukację na pierwszych latach studiów I i II stopnia zdecydowało się rozpocząć aż 600 osób. To połowa wszystkich obecnych studentów uczelni.

Największym zainteresowaniem cieszyło się tradycyjnie pielęgniarstwo, a także bezpieczeństwo narodowe, finanse i rachunkowość, filologia angielska i informatyka. Ale znaleźli się też chętni na nowo utworzone kierunki: prawo, położnictwo oraz rynek sztuki i zarządzanie w kulturze.

OGŁOSZENIE WÓJTA GMINY KURÓW

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu zmiany Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Kurów

Na podstawie art. 11 pkt 7 i 8 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2022 r. poz. 503 ze zmianami), art. 39 ust. 1 i art. 54 ust. 2 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2022 r. poz. 1029 ze zmianami) oraz Uchwały Nr XXIV/227/2017 Rady Gminy Kurów z dnia 28 grudnia 2017 r. o przystąpieniu do sporządzenia zmiany Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Kurów (zwany dalej projekt zmiany Studium),

ZAWIADAMIAM

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu zmiany Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Kurów wraz z prognozą oddziaływania na środowisko, w dniach od 31 października 2022 r. do 21 listopada 2022 r. w siedzibie Urzędu Gminy Kurów, ul. Lubelska 35, 24 - 170 Kurów, w godzinach pracy Urzędu, w sali konferencyjnej (na parterze).

Dokumenty dostępne będą również na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Gminy Kurów <https://www.kurow.eu> (zakładka: Aktualności) oraz na stronie internetowej <https://bip.kurow.eu> (zakładka: Ogłoszenia i Komunikaty – >Ogłoszenia).

Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie zmiany Studium rozwiązaniami odbędzie się w dniu **08 listopada 2022 r. od godz. 15:00 do 18:00** w siedzibie Urzędu Gminy Kurów, ul. Lubelska 35, 24 - 170 Kurów, w sali konferencyjnej (na parterze).

Zgodnie z art. 18 pkt 1 ustawy z dnia 21 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz art. 31 pkt 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie zmiany Studium lub w prognozie oddziaływania na środowisko, może wnieść uwagi w formie pisemnej do Wójty Gminy Kurów na adres: Urząd Gminy Kurów, ul. Lubelska 35, 24 - 170 Kurów lub drogą elektroniczną, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej na adres mailowy: damian.karwat@kurow.eu lub na ESP: /8dguj0r78k/SkrytkaESP lub /8dguj0r78k/skrzynka1 z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, w nieprzekraczalnym terminie **do dnia 13 grudnia 2022 r.**

Organem właściwym do rozpatrzenia uwag jest Wójt Gminy Kurów.

Klauzula informacyjna dotycząca przetwarzania danych osobowych dostępna jest na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Gminy Kurów pod adresem: <https://bip.kurow.eu/> (zakładka: Ochrona Danych Osobowych>Klauzule informacyjne).

Karetki z Lublina zostaną wysłane do strefy „0” na Ukrainie

WSPARCIE Będą służyły Lwowskiemu Batalionowi „Arrata” Ukraińskiej Armii Ochotniczej i 95. Samodzielnej Brygadzie Desantowo-Szturmowej z Żytomierza.

To dwa pojazdy, które samorząd województwa w środę przekazał Fundacji Unii Lubelskiej, a ta wyśle ambulanse na Ukrainę. Karetki zostaną wysłane do strefy „0”. Mają tam służyć

w 95. Samodzielnej Brygadzie Desantowo-Szturmowej z Żytomierza i Lwowskim Batalionie „Arrata” Ukraińskiej Armii Ochotniczej.

– Przekazanie dwóch karetek marki Renault Master wraz transporterem noszący i noszami stanowi kolejne wsparcie województwa dla Ukrainy, która znajduje się w stanie wojny po agresji militarnej ze strony Fede-

racji Rosyjskiej. Ambulanse są darem Wojewódzkiego Pogotowia Ratunkowego SP ZOZ w Lublinie – informuje urząd marszałkowski w Lublinie i dodaje, że od początku wojny na Ukrainie województwo lubelskie przekazało 8 karetek, które trafiły do szpitali oraz stacji pogotowia do obwodów partnerskich na Ukrainie

SKO



Szybko jadą, ale barier szybko nie będzie

PONIATOWA Nowa latarnia stała tydzień i wjechało w nią auto. Mieszkańcy wyliczają ile było niebezpiecznych sytuacji, które mogły się skończyć tragicznie. Na sołeckim spotkaniu zdecydowali: chcemy barier przy szosie. Marszałek województwa mówi: nie, wskazując na chodnik i znaki

Byle deszcz popada i kierowcy jadący od strony Opolu Lubelskiego do Lublina wypadają z szosy. Tak o sytuacji na **FRAGMENTCIE** drogi wojewódzkiej 832, który tworzy poniatowską ulicę Młynki mówią mieszkańcy.

Narzekają właściciele posesji, którym samochody niszczą bramy i ogrodzenie.

Narzekają piesi, bo się boją, że idąc chodnikiem, nie uciekną przed pojazdem, który wpada w poślizg. A o poślizg podobno tu bardzo łatwo.

– W tym roku chyba było już ze sześć takich sytuacji. Niedawno o mało nie doszło do tragedii. Gdyby ktoś wówczas szedł, to by już nie żył – relacjonuje Wiesław Kręgiel, sołtys Młynek.

Wszystkie pieniądze na bariery

Ulica Młynki to także teren sołecki i na ostatnim zabranii sołeckim dużo się o tej sprawie mówiło.

– Na odcinku drogi od ul. Zachodniej do skrzyżowania z ul. Fabryczną są dwa bardzo ostre i niebezpieczne zakręty. Wzdłuż drogi jest nowo wybudowany chodnik, korzystający z niego piesi są zagrożeni. Zamontowanie barier lub innej formy zabezpieczenia znacznie polepszyłoby bezpieczeństwo – uzasadniał radny Dariusz Głogowski interwencję, którą wystosował w tej sprawie. I tłumaczy, że przez wiele lat walczone o zrobienie chodnika, były tylko pobocza z których musieli korzystać piesi. W końcu miasto z własnych funduszy zrobiło tu remont. I bardzo dobrze, bo wiele osób tędy chodzi. Pojawiały się też oznakowane przejścia dla pieszych i latarnie – dodaje radny.



FOT. ALARV24

Ponieważ sprawa dotyczyła fragmentu drogi wojewódzkiej, burmistrz Poniatowej zwrócił się do Zarządu Dróg Wojewódzkich w Lublinie z prośbą o ustawienie barier ochronnych w miejscu wskazanym przez radnego.

Radny liczył, że ZDW przynajmniej dołoży się do potrzebnej inwestycji, zwłaszcza, że mieszkańcy chcą partycypować w przedsięwzięciu.

Jak relacjonuje sołtys, na ostatnim spotkaniu gdy zapadała decyzja na co przeznaczyć fundusz sołecki, wybór był dla lokalnej społeczności oczywisty: cała kwota czyli 30 tysięcy złotych wydać na bariery na zakrętach ul. Młynki.

Znaki i ograniczenia

Tymczasem okazuje się, że dla marszałka województwa, proble-

mu w tym rejonie Poniatowej nie ma.

Krzysztof Tajer, p.o. kierownika Oddziału Drogownictwa i Ruchu Drogowego UMWL w piśmie do władz miasta poinformował, że wniosek o ustawienie barier nie został rozpatrzony negatywnie. Wylicza, że ulica wyposażona jest w chodnik odsunięty od krawędzi jedni i oddzielony od niej pasem zieleni. W obrębie pierwszego łuku poziomego obowiązuje ograniczenie prędkości do 40 km na godzinę. Na dalszym odcinku ul. Młynki obowiązuje ograniczenie do 50 km na godzinę, bo to obszar zabudowany.

To wszystko zdaniem urzędników marszałka zapewnia bezpieczeństwo zarówno ruchu pieszego jak i samochodowego na odcinku DW 832 od ul. Fabrycznej do ul. Lubelskiej.

– Oczywiście, że są znaki – przyznaje sołtys i dodaje, że to nie zmienia sytuacji, że jest niebezpiecznie.

Po prostu kierowcy nie przestrzegają ograniczeń.

Miejscowi wiedzą

Mieszkańcy podejrzewają, że zbyt duża prędkość to jedno a wadliwe wyprofilowanie drogi drugie. Zbyt wielu kierujących wylądowało już na słupkach, bramach wjazdowych i latarni, żeby problem nie leżał też w samej jezdni. Nawierzchnia robi się tam śliska nawet po niewielkich opadach. Poza tym, jak tłumaczy zainteresowani montażem barier, zakręty mają spadek w kierunku domów, więc nic dziwnego, że wylatujący z szosy lądują na prywatnych posesjach robiąc większe lub mniejsze szkody.

– Teraz się trochę uspokoiło, częściej kierowców znosi albo do sąsiadów pod „11” albo po przeciwnej stronie. Nawet ubezpieczyciel, który przychodził szacować szkody mówił, że to pewnie wina drogi. Może i tak jest. Ze dwa zdarzenia były poważne, że pogotowie było. Jeden kierowca mi skosił trzy słupki, inny wyrwał bramę razem z rolnikami – wylicza Krzysztof Kręgiel, który mieszka przy ul. Młynki pod „13”.

Wspomina sytuację, kiedy z sąsiadem naprawiał zniszczone ogrodzenie i na szczęście odwrócił się i zobaczył kolejne auto, które dziwnie zachowuje się na drodze. – Tylko krzyknąłem i uciekliśmy, a samochód rozwaliał to co postawiliśmy – opowiada mężczyzna, który sugeruje, że jeśli nie da się postawić barier, to żeby przynajmniej nad drogą umieścić jakiś znak ostrzegający kierowców spoza tego terenu, że to niebezpieczne miejsce.

– Bo miejscowi wiedzą. Albo zwolnią, albo nie. Choć to nie musi być kwestia prędkości. Widziałem osobówkę, która wcale nie jechała szybko, a gdy kierowca przyhamował na tym zakręcie, stracił przyczepność i zaczęło go znosić. Jak nie było chodnika, to ludzi mniej tu było, a teraz strach, że coś się stanie – dodaje mieszkaniec.

– Będziemy się odwoływać od decyzji, liczymy na dobrą wolę ZDW, zwłaszcza, że chcemy, na tyle na ile to możliwe, dołożyć się do inwestycji. Zbierzemy podpisy, listę dołączymy wysyłając odwołanie – zapowiada radny Głogowski, który chce zacząć zbiórkę od osób, których posesje ucierpiały w wyniku kolizji i wypadków.

(AGDY)

Jeszcze można głosować

KRAŚNIK Do 26 października można głosować na projekty budżetu obywatelskiego, które będą realizowane w 2023 roku. Do głosowania zostało zakwalifikowanych łącznie 27 projektów. W większości są one

związane z doposażeniem szkół, zwiększeniem miejsc parkingowych w mieście czy też wymianą oświetlenia.

Największy wybór – 7 zakwalifikowanych projektów do głosowania – jest w dzielnicy I, zaś w pozostałych

liczba projektów wynosi: 4 (dzielnice IV, V i VII), 3 (dzielnice II i III), a w dzielnicy VI są 2 projekty.

– Może głosować każdy mieszkaniec Kraśnika, który ukończył 16 rok życia – zachęca w materiale wideo za-

mieszczonym na Facebooku burmistrz Kraśnika, Wojciech Wilk.

Każda z biorących udział w głosowaniu osób może poprzeć maksymalnie trzy projekty.

Mieszkańcy mogą głoso-

wać albo w lokalach wyborczych (w dni robocze, w godzinach od 8 do 16), albo poprzez system elektroniczny, który znajduje się na stronie internetowej Urzędu Miasta Kraśnik. Do głosowania online wystarczy komputer

lub telefon z dostępem do internetu.

Wyniki głosowania zostaną opublikowane 28 października. Będą realizowane projekty, które otrzymają największą liczbę głosów w danej dzielnicy. (AA)

Zamość zabłyśnie na święta. Ale skromniej i oszczędniej

ENERGIA Boże Narodzenie bez świątecznych iluminacji na Starym Mieście w Zamościu? Niemożliwe. W tym roku będą, ale zdecydowanie skromniejsze, niż w latach poprzednich. Powód? Oszczędności



Za wypożyczenie świątecznych iluminacji, które zdobiły Stare Miasto w Zamościu w zeszłym roku, samorząd zapłacił ponad 120 tys. zł. W tym roku jednak postanowiono oszczędzać

FOT. KAZIMIERZ CHMIEL/ARCHIWUM

Nie ma co liczyć ani na świetlny labirynt, ani na ogród wyobraźni, ani na wysokie anioły, które w ostatnich latach w okresie świątecznym cieszyły oko miejscowych i turystów na zamojskim Starym Mieście. Czasy są ciężkie, prąd drogi i miasto, które w ostatnich latach za wypożyczenie świątecz-

nych iluminacji płaciło od kilku- dziesięciu do nawet ponad 100 tys. zł, postanowiło oszczędzać.

– Zapadła decyzja, że w tym roku na okres świąteczny ograniczymy się do tych ozdób, które mamy

– mówi Jarosław Miechowicki, dyrektor Wydziału Gospodarki Komunalnej i Ochrony Środowiska UM w Zamościu.

Na Rynku Wielkim przed Bożym Narodzeniem na pewno stanie jednak duża choinka. Będzie też szopka, będzie świecąca bombka i wielkie prezenty. – Uruchomimy również tradycyjnie projektor wyświetlający

świąteczne wzory na fasadzie Ratusza – wyjaśnia Miechowicki.

Świecić będą także lampki zawieszone między staromiejskimi kamienicami oraz ozdoby, które wieszane były na latarniach.

– Wszystkie te elementy składają się z lampek ledowych, są więc oszczędne. Poza tym na pewno nie będą uruchamiane na całą noc,

tylko w jakimś momencie gaszone – dodaje dyrektor.

Jak się dowiadujemy nieoficjalnie, do niedawna ważyły się też losy sztucznego lodowiska, bo ono także potrzebuje stałych dostaw prądu. Podobno jednak zapadła decyzja, że ślizgawka ruszy. Na razie nie wiadomo, jakie będą ceny biletów. **AK**

Na zielono. Rośnie kilkadziesiąt nowych drzew

ZAMOŚĆ Wiosną posadzili 156 drzewek, a wśród kolejnych 60 – tak zakończyła się tegoroczna edycja projektu „Zielone płuca dla rowerzystów” zainicjowanego przez Rotary Club Zamość, a zorganizowanego wspólnie z magistratem przy zaangażowaniu setek przedszkolaków, uczniów szkół podstawowych i średnich oraz seniorów

Anna Szewc

Hania ma 5 lat. Uczęszcza do Przedszkola Miejskiego nr 1 w Zamościu. W środę wraz z kilkudziesięciuosobową grupą nad Łabuńką sadziła drzewka: – Są nam potrzebne, żeby było ładnie i zielono i żeby się dobrze odychało – mówi dziewczynka.

Dowiedziała się tego w przedszkolu, bo ta placówka, podobnie jak wiele innych wzięła udział w projekcie „Zielone płuca dla rowerzystów”.

– Mieliśmy warsztaty ekologiczne, dzieci brały też udział w zakładaniu łąsek kwietnych – opowiada Aneta Chyła, nauczycielka z tego przedszkola.

– Staraliśmy się to zorganizować tak, by w działania zaangażować jak najliczniejszą grupę mieszkańców, w sumie na pewno w całym przedsięwzięciu uczestniczyło co najmniej 700 osób – wylicza Katarzyna Fornal-Urbańczyk z Wydziału Gospodarki Komunalnej i Ochrony Środowiska UM Zamość.

– A co najważniejsze, nie były to tylko maluszki, ale również młodzież, a nawet seniorzy, więc połączyliśmy pokolenia – cieszy się Elżbieta Szymańska, prezydent Rotary Clubu Zamość.

To ona była pomysłodawczynią i dobrym duchem przedsięwzięcia.

– Dla nas to wyjątkowo cenna i wartościowa inicjatywa, złasz-



Dzięki akcji Rotary Clubu Zamość w mieście przybyło ponad 200 drzewek. Wybrano takie, które będą kwitły, dawały pokarm ptakom, a w przyszłości, gdy podrosną również cień ludziom

FOT. ANNA SZEWC

cza że żadna inna organizacja z podobną nie wyszła – podkreśla Jarosław Miechowicki, dyrektor wydziału ochrony środowiska. I dlatego właśnie magistrat tak chętnie włączył się w całą akcję od strony organizacyjnej i rozpropagował ją w szkołach i przedszkolach.

Ciężar finansowy wzięli na siebie Rotarianie. Kupowali sadzonki zarówno na wiosenną, jak i jesienną akcję sadzenia drzewek. Zafundowali również nagrody w konkursie fotograficznym, który podczas środowowego wydarzenia oficjalnie podsumowano.

Pierwsze miejsca, w trzech grupach wiekowych zajęły Kinga Pietrasz, Zuzanna Nowak i Zofia Batalia, drugie Julia Ulanowska, Jeremi Adamczuk i Antoni Tkaczyk, a trzecie Maja Grabarz, Lena Kozyrys i Filip Rycaj.

Na tym odsłona projektu na ten rok się zakończyła. Ale to nie oznacza, że więcej podobnych ekologicznych działań w Zamościu już nie będzie.

– Na następny rok na pewno także coś wymyślimy – obiecuje Elżbieta Szymańska.

Ile pestycydów zjadamy razem z owocami

CHEMIA Sprzedawane na polskim rynku jabłka i cytrusy są dziś znacznie mniej zanieczyszczone pestycydami niż dekadę temu – ustalili naukowcy z Uniwersytetu Przyrodniczego w Lublinie. Badacze pokazują też, jak najskuteczniej pozbywać się owych zanieczyszczeń



W ciągu ostatnich 10 lat całkowicie zakażano uprawy niektórych pestycydów w uprawach jabłoni i drzew cytrusowych. Naukowcy z Lublina sprawdzili, czy producenci żywności stosują się do nowych zaleceń oraz czy i w jakim stopniu pozostałości pestycydów pozostają na sprzedawanych owocach. Ocenili też, jak za pomocą prostych czynności: mycia i obierania, najskuteczniej zredukować ewentualne pozostałości związków.

Badania prowadzili w latach 2012 i 2020. Analizowali różne gatunki owoców: jabłka (odmiany Jonagold, Gala, Gloster, Rubin, Jonagored, Szampion, Ligol, Alwa, Golden Delicious), pomarańcze, grejpfruty i cytryny. Jabłka pochodziły z upraw krajowych, natomiast owoce cytrusowe z Hiszpanii, Cypru, Turcji i RPA. Wszystkie owoce zakupiono na lubelskich targach.

Przed szczegółowymi analizami niektóre owoce umyto pod strumieniem zimnej wody, inne pozostawiono niemyte.

Naukowcy: producenci nie oszukują

Okazało się, że między 2012 a 2020 rokiem doszło do wyraźnego zmniejszenia poziomu pestycydów identyfikowanych w jadalnych częściach owoców. Co ważne, w nowszych próbkach nie stwierdzono żadnego przypadków stosowania zakazanych środków ochrony roślin.

Producenci owoców przestrzegają regulacji prawnych - wnioskują autorzy badania. – Jabłka i owoce cytrusowe są powszechnie spożywane

w wielu krajach i uważane za wartościową żywność prozdrowotną, gdyż zawierają biologicznie aktywne składniki, takie jak kwas askorbinowy, karoten, witaminy z grupy B, flawonoidy, karotenoidy i kwasy fenolowe – przypomnieli autorzy publikacji. – Systematyczne spożywanie owoców i warzyw zmniejsza ryzyko chorób cywilizacyjnych, ułatwia też kontrolę masy ciała. Wytyczne Światowej Organizacji Zdrowia zalecają dorosłym spożywanie co najmniej pięciu porcji owoców i warzyw dziennie.

Unia zabroniła

Uprawa drzew i krzewów owocowych jest jednak dość kłopotliwa z uwagi na szkodniki i grzyby chorobotwórcze. Z tego powodu rolnicy, na różnych etapach rozwoju roślin, powszechnie stosują środki ochrony. Ma to zapobiegać zmniejszeniu plonów. Jednak pozostałości pestycydów mogą stanowić zagrożenie dla zdrowia człowieka.

Unijne przepisy określają maksymalny limit pozostałości (MRL) pestycydów w żywności pochodzenia roślinnego. Limit ten jest regularnie aktualizowany na podstawie danych dotyczących bezpieczeństwa stosowania takich środków - i właśnie w związku z tym

w ciągu ostatniej dekady niektóre pestycydy zostały całkowicie zakazane.

– Niewłaściwe stosowanie pestycydów może powodować zanieczyszczenie żywności, a w konsekwencji - szkodzić konsumentom. Dlatego ważne jest monitorowanie poziomu ich pozostałości w owocach. Znamy wpływ przetwórstwa domowego na poziom pozo-

stałości pestycydów w owocach jest niezbędna do ograniczenia zagrożeń dietetycznych – czytamy w publikacji naukowej w „Applied Science”.

Myć długo i obficie

Wcześniejsze badania pokazały, że choć domowe przetwarzanie owoców, czyli np. gotowanie, smażenie, pieczenie i blanszowanie, skutecznie zmniejsza pozostałości pestycydów, to jednak jabłka i cytrusy najczęściej spożywamy bez wcześniejszej obróbki, na surowo.

– Jabłka często je się bezpośrednio po umyciu lub ewentualnie obiera ze skórki, choć należy podkreślić, że niektórzy jedzą je nawet bez uprzedniego mycia – zauważają badacze z Lublina. – Aby mycie jabłek pod bieżącą wodą było skuteczne, należy użyć odpowiedniej ilości wody, ważny jest również czas trwania tego procesu.

Przypomnieli, że w eksperymentach modelowych optymalny czas mycia jabłek określono na 2 minuty. Jednak konsumenci, o ile w ogóle je myją - robią to znacznie krócej, z reguły po 5-10 sekund, co wynika z pośpiechu i względów ekologicznych.

– Nasze wyniki pokazały, że konwencjonalne mycie wodą (ok. 1,5 litra na jeden owoc) nie miało wpływu na poziom pozostałości pestycydów w analizowanych owocach. Obieranie jabłek pozwoliło na obniżenie tego poziomu w zakresie od 24 do 100, w zależności od rodzaju wykrytego pestycydu – podsumowują autorzy badania.

Było 12, jest tylko 7

Dokładne analizy przeprowadzone z laboratoriach UP w Lublinie zidentyfikowały w próbkach jabłek z 2012 r. 26 pestycydów (środków grzybobójczych, insektycy-

dów, regulatorów wzrostu roślin, środków owadobójczych), natomiast w owocach ze zbiorów w 2020 r. - tylko siedem.

– Może to wynikać z faktu, że w tym czasie wzrosło zainteresowanie alternatywnymi metodami ochrony roślin, w tym produkcją owoców w systemie zrównoważonym, gdzie jednym z podstawowych założeń jest prowadzenie działań zmierzających do stworzenia równowagi biologicznej – sugerują autorzy publikacji.

W próbach z 2012 r. naukowcy w czterech przypadkach wykryli obecność wyższych od dopuszczalnych norm disulfotonu. Jest to środek owadobójczy, używany do zwalczania mszyc i przędziorków. Jest wysoce toksyczny w przypadku spożycia lub absorpcji przez skórę, a długotrwała ekspozycja na niego może mieć działanie mutagenne. Od 2018 r. używanie disulfotonu zabronione jest w całej Unii Europejskiej.

W jabłkach z 2020 r. nie odnotowano żadnego przypadku przekroczenia dopuszczalnej normy **DISULFOTONU**.

Jabłko polskie a jabłko greckie

Badacze podkreślili też, że próbki jabłek z 2020 r. nie zawierały żadnych pestycydów niedopuszczonych do stosowania w UE.

– Naszym zdaniem wynika to z obserwowanych trendów do promowania zrównoważonego rozwoju – komentują.

Sprawdzano też ewentualne przekroczenie norm innych substancji, które nadal są dozwolone do stosowania w UE (choć w ograniczonych ilościach). Okazało się, że to dość rzadkie przypadki. Prowadzony w Polsce w latach 2004-2007 przez Państwową

Inspekcję Sanitarną monitoring pozostałości pestycydów w żywności wykazał ich przekroczenie w nieco ponad 2 proc. analizowanych jabłek, w kolejnych latach sytuacja uległa poprawie.

A jaki odsetek polskich jabłek w ogóle zawiera pozostałości pestycydów?

Badanie z 2011 roku wykazało, że było to 46 proc. analizowanych próbek owoców, a testy z lat 2009-2013, że 66,5 proc.

Badanie pozostałości pestycydów w jabłkach uprawianych w Grecji wykazało natomiast, że problem ten dotyczy 84 proc. owoców, a jeśli chodzi o Kuwejt - było to 90 proc., przy czym 80 proc. przekraczało dopuszczalne w UE wartości.

By cytrusy nie pleśniały

Jeśli chodzi o cytrusy, to zarówno w 2012, jak i 2020 r. we wszystkich analizowanych próbkach wykryto obecność fungicydu o nazwie **IMAZALIL**. Zaraz za nim uplasował się **PIRYMETANIL**, którego pozostałości wykryto w połowie próbek. Jak wyjaśniają specjaliści, imazalil i pirymetanil to środki szeroko stosowane w rolnictwie, zwłaszcza w uprawie cytrusów - zapewniają ochronę powierzchni owoców przed rozwojem pleśni. Niestety, badania miąższu owoców pokrytych tymi związkami dowodzą, że fungicydy przenikają także w głąb owoców.

– Badania dotyczące oceny występowania pozostałości środków ochrony roślin w owocach pod kątem zgodności z odpowiednimi przepisami są niezwykle ważne – podkreślają autorzy

publikacji. – Przyczyniają się do ciągłej i dynamicznej weryfikacji zezwoleń na stosowanie środków ochrony roślin w uprawach oraz aktualizacji wartości MRL.

– Nasze wyniki pokazują, że zakaz stosowania niektórych pestycydów prowadzi do zmniejszenia ich pozostałości w jabłkach i owocach cytrusowych. Ponadto rosnąca świadomość konsumentów na temat wpływu pestycydów na środowisko powoduje zainteresowanie producentów ograniczeniem stosowania tego typu środków i poszukiwaniem alternatywnych metod wspomagania upraw, takich jak integrowana produkcja lub rolnictwo ekologiczne – podsumowują swoje badania.

Naukowcy przypominają, że poziom pozostałości pestycydów w spożywanych owocach zmniejszają proste procedury: mycia i obierania.

– W uprawianych w Polsce jabłkach, a także w importowanych owocach cytrusowych, w ciągu 8 lat doszło do wyraźnego ograniczenia zawartości pestycydów, co przekłada się na wyższą jakość najpopularniejszych w naszej diecie owoców. W ostatnich latach nie odnotowano też przypadków pestycydów zakazanych do stosowania, co świadczy o przestrzeganiu przez producentów obowiązujących przepisów. Dodatkowo prosta obróbka kulinarna, jaką jest zwykłe obieranie, może w znacznym stopniu zmniejszyć poziom MRL w jadalnych częściach owoców – mówią.

KATARZYNA CZECHOWICZ/NAUKA W POLSCE



Wiele wiatraków na Bałtyku

PGE Polska Grupa Energetyczna zamierza do 2040 roku wybudować na Bałtyku farmy wiatrowe o łącznej mocy przynajmniej 6,5 GW. Spółka wybrała na jego siedzibę port w Ustce, gdzie do 2026 roku ma powstać baza operacyjno-serwisowa

Zaplecze serwisowe w Ustce będzie miejscem dowodzenia pracą morskich elektrowni wiatrowych PGE na Bałtyku. To właśnie z Ustki będziemy zarządzać turbinami znajdującymi się 40 km od lądu. Stąd będziemy decydowali o ich pracy, naprawie i przeglądach – mówi Wojciech Dąbrowski, prezes zarządu PGE Polskiej Grupy Energetycznej.

Ustka była brana pod uwagę od początku planowania inwestycji, a spółki PGE i PGE Baltica już jesienią ub. r. podpisały z władzami miasta list intencyjny dotyczący utworzenia zaplecza

serwisowego dla morskich farm wiatrowych w Porcie Morskim w Ustce.

– Szukając miejsca dla tej inwestycji, braliśmy pod uwagę lokalizację względem planowanych farm wiatrowych, obecną infrastrukturę – w tym głębokość kanału portowego, co jest szalenie ważne – oraz otwartość miasta na współpracę. W Ustce znaleźliśmy wszystko to, czego potrzebujemy – mówi Wojciech Dąbrowski.

Grupa PGE zaprezentowała już plany zagospodarowania terenów portowych w Ustce na potrzeby swoich projektów offshore. Planowana baza operacyjno-serwisowa powstanie pomiędzy

ulicą Bohaterów Westerplatte a brzegiem Słupi. Budowa ma się rozpocząć w 2024 roku, natomiast przekazanie do użytku jest planowane dwa lata później.

– Będzie to jednocześnie zaplecze techniczne i magazynowe. W porcie w Ustce będą stacjonowały gotowe do użycia statki serwisowe – zapowiada prezes zarządu PGE.

W bazie znajdą się m.in. magazyn części zamiennych oraz miejsca postoju jednostek serwisowych. Pracujący tu specjaliści będą w trybie ciągłym, przez całą dobę, siedem dni w tygodniu monitorować pracę morskich farm wiatrowych oraz stan

urządzeń zlokalizowanych na morzu i lądzie. Baza będzie również koordynować interwencyjne i rutynowe prace serwisowe.

– Dodatkowo w znajdującym się na terenie portu Centrum Kompetencji Morskiej Energetyki Wiatrowej będą się szkolić pracownicy Grupy PGE. Tu realizowane będą także projekty badawcze związane z morską energetyką wiatrową – mówi Wojciech Dąbrowski.

Port w Ustce, obok portu w Łebie, jest jednym z wymienionych w Krajowym Planie Odbudowy, w którym wskazano, że sektor offshore i budowa infrastruktury

portowej, służącej budowie i eksploatacji morskich farm wiatrowych, ma się przyczynić do rozwoju tzw. local contentu.

PGE równolegle przygotowuje się do budowy samodzielnego projektu Baltica 1 o mocy zainstalowanej ok. 0,9 GW, który ma zostać uruchomiony po 2030 roku. Powstanie on ok. 80 km od polskiego brzegu Morza Bałtyckiego, w rejonie Ławicy Środkowej, na północ od projektów Baltica 2 i Baltica 3. Projekt ma już pozwolenie lokalizacyjne i umowę przyłączeniową. Natomiast w maju br. rozpoczęły się badania pomiarów wietrzności na potrzeby tego projektu.

MFW BALTICA

Spółka jest już mocno zaawansowana w pracach nad projektem MFW Baltica, który prowadzi wspólnie z partnerem joint venture, czyli duńską spółką rsted. Będzie to największa farma wiatrowa na polskiej części Bałtyku i jedna z największych na świecie ogółem. Uruchomienie pierwszego etapu projektu – czyli MFW Baltica 3 o mocy ok. 1045 MW – jest planowane na 2026 rok. Kolejny etap – czyli MFW Baltica 2 o mocy do 1498 MW – ma zostać oddany do użytku do 2027 roku.

Do końca tej dekady zamierza wybudować w offshore 2,5 GW nowych mocy, natomiast w 2040 roku – co najmniej 6,5 GW mocy pochodzących z morskich elektrowni wiatrowych.

Rośnie góra e-śmieci

EKOLOGIA Gdyby jeden na drugim ustawić wszystkie smartfony, które zakończą żywot w 2022 roku, to utworzona w ten sposób wieża sięgnęłaby 1/8 odległości do Księżycy

Według najnowszych szacunków ekspertów, w tym roku z użycia wyjdzie 5,3 miliarda smartfonów. Przy założeniu średniej grubości równej 9 mm, gdyby te wszystkie telefony ułożyć jeden na drugim, utworzyłyby wieżę o wysokości 50 tys. km. To 120 razy wyżej niż pułap Międzynarodowej Stacji Kosmicznej i 1/8 odległości do Księżycy.

Niestety, pomimo tego, że zawierają one złoto, srebro, miedź, pallad i inne poddające się odzyskiwaniu pierwiastki, większość smartfonów zalega w szufladach, szafkach, czy garażach lub trafia na zwykłe wysypiska śmieci.

Smartfony zajmują 4. pozycję w rankingu elektronicznych gadżetów najczęściej zalegających w domach. To wynik badań przeprowadzonych przez międzynarodową organizację WEEE Forum.

WEEE to akronim od Waste Electrical and Elec-

tronic Equipment (ang. zużyty sprzęt elektryczny i elektroniczny). Badania objęły prawie 9 tys. gospodarstw domowych z 6 krajów: Portugalii, Holandii, Włoch, Rumunii i Słowenii oraz Wielkiej Brytanii.

Jak pokazały wyniki,

typowe gospodarstwo ma w posiadaniu 74 urządzenia, takie jak telefony, tablety, laptopy, narzędzia elektryczne, suszarki, tostery itp. Z tych 74 przedmiotów przeciętnie 9 działa, ale nie jest używanych, a 4 są zepsute.

Na pierwszym miejscu, jeśli chodzi o zbędne przechowywanie ich w domu znajdują się akcesoria elektroniczne, takie jak słuchawki czy piloty zdalnego sterowania. Drugą

pozycję zajmują małe sprzęty domowe, takie jak zegary czy żelazka. Na trzecim miejscu plasują się małe urządzenia informatyczne, takie jak zewnętrzne dyski, rutery, klawiatury, myszki. Na czwartym - telefony komórkowe, a na piątym sprzęt do przygotowywania jedzenia, czyli np. tostery czy grille.

– W tym roku skupiliśmy się na małych e-odpadach, ponieważ nieużywane, niepostrzeżenie łatwo gromadzą się w domach albo są wyrzucane do zwykłych śmieciarek. Ludzie często nie zdają sobie sprawy, że te wszystkie, pozornie mało znaczące urządzenia mają dużą wartość, a globalnie ich liczba jest ogromna – mówi dyrektor generalny WEEE Forum, Pascal Leroy.

Ekspert podkreśla, że WEEE Forum pracuje nad wspieraniem odpowied-



niej utylizacji e-śmieci. Niektóre wprowadzane rozwiązania to specjalne pojemniki przy supermarketach czy odbieranie niewielkich urządzeń ze skrzynek pocztowych przy dostarczaniu nowych.

– Tylko w 2022 roku wy-

tworzone na świecie małe urządzenia elektryczne, takie jak telefony komórkowe, elektryczne szczoteczki do zębów, tostery czy kamery będą ważyły 24,5 mln ton.

To cztery razy więcej, niż waga Wielkiej Piramidy w Gizie. Jednocześnie te nieduże przedmioty stanowią znaczącą, 8 proc. część e-śmieci wrzucanych do zwykłych śmieciarek i trafiających na wysypiska, czy do spalarni – dodaje Magdalena Charytanowicz z WEEE Forum. – W przedmiotach tych, tymczasem znajduje się wiele cennych zasobów, których można użyć w produkcji nowych urządzeń elektronicznych lub innego sprzętu, takiego jak turbiny wiatrowe, baterie elektryczne czy panele słoneczne - kluczowych dla zielonych, cyfrowych, niskoemisyjnych społeczeństw – podkreśla eksperta.

Warto wspomnieć, że w ciągu ostatnich dwóch dekad WEEE Forum zebrało, przetworzyło lub przygotowało do ponownego użycia 30 mln ton elektrośmieci.

Eksperti zwracają uwagę, że w ostatnim czasie produkcja elektronicznych urządzeń przyspieszyła znacznie bardziej, niż ich przetwarzanie. Dlatego odpowiednie obchodzenie się z takimi przedmiotami cały czas zyskuje na znaczeniu - podkreślają.

Proponują przy tym szereg rozwiązań. Na przykład wszystkie podmioty z dostępem do e-śmieci powinny być objęte odpowiednimi przepisami. Dla elektronicznych urządzeń mogłyby natomiast zostać wprowadzone „paszporty” z informacjami o produkcji i łańcuchu jego dostaw. Pomóc mają również międzynarodowe standardy przetwarzania oraz usuwania e-śmieci.

MAREK MATA CZ/ PAP NAUKA W POLSCE

Jak zamieścić reklamę w Dzienniku Wschodnim?

Lublin, ul. 3 Maja 18/2
tel. 81 46 26 820

Skontaktuj się z naszym przedstawicielem

Agnieszka Brania
agnieszka.brania@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 012

Patrycja Dubicka
patrycja.kowalska@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 019

Sylwia Karłowicz
sylwia.karlowicz@dziennikwschodni.pl
kom. 697 770 404

Biuro Ogłoszeń
eliza.jakuszevska@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 820
kom. 697 770 393

Wyślij e-mail

reklama@dziennikwschodni.pl



NEKROLOGI KONDOLENCJE PODZIĘKOWANIA

na dzień następny
można zamawiać do 14.00

Wszystkie informacje
pod nr. tel. 81 46-26-820

lub
e-mail:
eliza.jakuszevska@dziennikwschodni.pl

n1_w_2x3

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE

Całodobowo 81 744 50 31, 503 02 68 83

Budowa i sprzedaż grobów na Majdanku
Prosektorium i sala pożegnań • Oprawa muzyczna ceremonii • Kwiaty • Kremacje
Trumny, Urny • Ekshumacje, pogłębianie grobów • Namiot pogrzebowy

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE
www.kalla.lublin.pl

LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176

ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

HANDEL

SPRZEDAŻ

SPRZEDAM tanio 0,65 ha lasu, dorosłe dęby, sosny. Janówek, gm. Mełgiew, pow. Świdnik tel. 669256012

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM

NOWY dom z bala 70 mkw do montażu na działce klienta sprzedam, cena 65000 zł. Kontakt 514 643 328.

- Sprzedajesz nieruchomości?



Zamów
ogłoszenie drobne
w Dzienniku Wschodnim!

Tylko 100 zł* netto za miesiąc.



* o szczegóły pytaj w Biurze Ogłoszeń Dziennika Wschodniego, tel. 081 46-26-966

in/zajawki/bi0006



Zamów ogłoszenie drobne w Dzienniku Wschodnim!

Tylko 100 zł* netto za miesiąc.

* o szczegóły pytaj w Biurze Ogłoszeń Dziennika Wschodniego, tel. 081 46-26-971, 081 46-26-976

in/zajawki/bi0009a

PRACA

ZATRUDNIĘ pracowników do stolarni. Przygotowujemy do egzaminów czeladniczych i mistrzowskich. Kontakt 514 643 328.

USŁUGI BUDOWLANE

REMONTY, naprawy. Tynki, szpachlowanie, malowanie, ścianki: karton gips, murowanie, płytki. Tel. +48 793 446 374.

USŁUGI

BUDOWLANE

DOCIEPLANIE budynków

szybko, tanio, solidnie.
502 053 214.

013222L01A

ZDROWIE

EXPRESS-DENT

stomatologia zachowawcza, protetyka, chirurgia, implanty; ul. Staszica 8, tel. 81 534 62 60; ul. Hipoteczna 2, tel. 81 743 62 60; ul. Staszica 12, tel. 81 534 62 70, www.express-dent.p (http://www.express-dent.p)

128922L01A

APARATY SŁUCHOWE

APARATY SŁUCHOWE dobór, sprzedaż, serwis na miejscu, refundacje, wizyty domowe, raty, **FIRMA MEDIKA JERZY KAPITAN, LUBLIN, ul. Nowowiejskiego 2a, LUBARTÓW, ul. Cicha 19, KRASNYSTAW, ul. Browarna 6, 81/473-54-01, 668-277-760**

202021L01A

zamów swoje ogłoszenie drobne



tel. 81
46 26 820

masz firmę?

Zamów

ogłoszenie drobne

Dziennik Wschodni
+ portal
www.dziennikwschodni.pl

Tylko 100 zł* netto za miesiąc

* o szczegóły pytaj w Biurze Ogłoszeń Dziennika Wschodniego, tel.

81 46-26-820

reklama@dziennikwschodni.pl

dziennik Wschodni.pl

**najbardziej opiniotwórczy
dziennik regionalny w Polsce***

dajemy Wam słowo

Zleć nam swoje ogłoszenie!

Biuro ogłoszeń
81 46 26 820
697 770 393
reklama@dziennikwschodni.pl

Ogłoszenia drobne - bezpłatne
81 46 26 966

* Źródło: Instytut Monitorowania Mediów, lipiec 2022, kategoria "Najbardziej opiniotwórcze media regionalne"

Ruszył nowy sezon

KOSZYKÓWKA

W miniony weekend rozpoczęły się rozgrywki LNBA. Tym razem do gry przystąpiło 27 ekip podzielonych na trzy konferencje

W Konferencji A na dzień dobry najwyższą wygrała Alpaca Alfachem-Miguel Brothers, która rozbiła ekipę 12 Małp 74:31. Jakub Mergel zdobył 18 „oczek”, a 15 dorzucił Piotr Jagoda. Matematyka po trzech kwartach spotkania z Lublinianką miała w zapasie aż 25 punktów. Ostatnią kwartę przegrała jednak 6:20 i ostatecznie pokonała rywali „tylko” 64:53. Artur Josik w ciut ponad kwadrans zdobył 14 „oczek”, a jedno mniej zaliczył Tomasz Celej. (LUKISZ)

KONFERENCJA A

Wyniki: Matematyka – Lublinianka Basketball Team Zieloni 64:53 • Rodmos – Samtrans Ballers 53:50 • Alco – Patobasket 37:51 • Symbit – Tłoki 51:40 • Alpaca Alfachem-Miguel Brothers – 12 Małp 74:31. **22 października:** Matematyka – Symbit (o godz. 14). **23 października:** Tłoki – Alco (15) • Patobasket – Rodmos (16) • Samtrans – Alpaca (17) • Lublinianka – 12 Małp (18).

KONFERENCJA B

Wyniki: Basketball Fever – Elektroland Mavs 48:21 • Bad Boyz – AT Vision 37:29 • Kaninia – Comao Sportowe Puław 43:38 • Piąty Faul – The Reds IGLO-Klima 39:51 • Devils – Dom Plus 59:31. **22 października:** Elektroland – Kaninia (15) • Comao – Bad Boyz (16) • AT Vision – Piąty Faul (17) • Dom Plus – The Reds (18). **23 października:** Devils – Basketball Fever (13).

KONFERENCJA C

Wyniki: Cukropol Pszczółka – Orlikowe Świry 42:39 • DaGG – Lublinianka Basketball Team Biali 82:16 • The Shooters – World Stompers 43:40. **22 października:** Orlikowe Świry – DaGG (12) • Lublinianka Biali – The Shooters (13) • Lublinianka Czerwoni – Cukropol (14).

Świętą wojnę czas zacząć

PGNiG SUPERLIGA Kobiet W hicie szóstej kolejki MKS FunFloor zmierzy się z Zagłębiem Lubin. Pierwszy gwizdek w hali Globus im. Tomasza Wójtowicza już w czwartek, o godz. 17.30

Przeciwno sobie staną mistrz i lider PGNiG Superligi Zagłębie oraz wicemistrz i trzecia w tabeli drużyna z Lublina. Trudno wskazać jednoznacznie zdecydowanego faworyta. Z racji, że mecz odbędzie się w Lublinie, to podopieczne Moniki Marzec pretendują do tej roli. Obie ekipy znają się bardzo dobrze, obie mają solidne składy. O zwycięstwie decydować będzie przede wszystkim dyspozycja dnia.

– Zagłębie to topowa drużyna w naszej lidze, aktualny mistrz Polski, dobrze prezentujący się w europejskich pucharach. Na pewno będzie to bardzo wymagający przeciwnik – podkreśla trenerka MKS FunFloor, Monika Marzec.

Lublinianki, choć w minionym sezonie nie zasiadły na mistrzowskim tronie, to mile wspominają rywalizację z „Miedziozymi”. Dla kibiców kobiecej klubowej piłki ręcznej potyczki obu ekip to „święta wojna”. Ostatnio w lepszych nastrojach na finiszu były podopieczne Bożeny Karkut. W maju, na kolejną przed końcem sezonu, lubinianki po pokonaniu na wyjeździe Młynów Stoisław Koszalin 33:15, uzyskały cztery punkty przewagi nad zespołem z Lublina i mogły już świętować mistrzostwo kraju. MKS rozegrał cztery mecze ligowe z Zagłębiem. W trzech zwyciężył, dwa razy po rzutach karnych, raz w regulaminowym czasie.



Kluczem do zwycięstwa z Zagłębiem będzie obrona drużyny z Lublina przekonuje Kinga Achruk

FOT. WOJCIECH SZUBARTOWSKI

– W ubiegłym sezonie zagrałyśmy bardzo dobre spotkania z Zagłębiem. Byłyśmy bardzo zmotywowane i skoncentrowane w tych meczach. Mam nadzieję, że tak samo będzie w czwartek – mówi Marzec.

W obu drużynach przed rozgrywkami doszło do rozład kadrowych mimo to, jak zauważa trenerka MKS rywalki nadal spisują się bardzo dobrze. – Zagłębie prezentuje się podobnie jak w zeszłym sezonie. Taktyka oparta jest na tych samych osobach, jak dotychczas. Zawodniczki, które dołączyły do drużyny są uzupełnieniem składu.

Szkielet jest od dłuższego czasu zachowany. Na pewno jest to bardzo solidna i mocna ekipa – zapewnia Marzec.

Lublinianki będą musiały zwrócić szczególną uwagę na reprezentacyjną rozgrywającą Karolinę Kochaniak. – Od początku sezonu prezentuje się bardzo dobrze. Kilkakrotnie była już wybierana MVP spotkania. Myślę, że to właśnie ona jest liderką tego zespołu – zauważa trenerka MKS Lublin. Siłą aktualnych mistrzyń kraju jest jednak ich zespołowość. – Największą bronią naszych rywalek jest cały zespół Zagłębia.

Cieńko znaleźć w nim słabe punkty. I o tym musimy pamiętać – dodaje Marzec.

Jaka jest recepta na sukces? – Kluczową składową będzie nasza obrona. Jeśli dobrze nam w niej idzie, fajnie współpracujemy z bramką, zdobywamy własne bramki po kontrach. Dlatego w tym elemencie będziemy musiały się skoncentrować. Ważna też będzie skuteczność w ataku – dodaje Kinga Achruk, rozgrywająca MKS Lublin.

Transmisję z meczu w hali Globus przeprowadzi stacja TVP Sport.

(GROM)

Obronił brąz

ZAPASY Zawodnik Cementu-Gryfa Chełm wywalczył brązowy medal mistrzostw świata do lat 23

Szymon Szymonowicz bronił brązu zdobytego na poprzednich MŚ. W walce o miejsce na najniższym stopniu podium przeciwnikiem młodego chełmianina był Gruzin Beka Melelashvili. Mistrzowski turniej rozgrywany jest w Pontevedrze, w Hiszpanii.

Dla zapaśnika Cementu-Gryfa to trzeci medal wywalczony w młodzieżowej imprezie. Przed rokiem, podczas MŚ również sięgnął po krążek. Z kolei, na początku obecnego sezonu, dołożył do kolekcji brązowy krążek z mistrzostw Europy, również w kategorii do lat 23.

Na matach w Hiszpanii Szymonowicz wygrał swoje walki w bardzo ładnym stylu. Zwycięską serię musiał przerwać w półfinale. Uległ w nim po zaciętej walce bardzo mocnemu Węgrowi Istvanowi Takacsemu.

W rywalizacji o miejsce na najniższym stopniu podium przeciwnikiem Polaka był Gruzin Beka Melelashvili. Nasz zapaśnik bardzo szybko poradził sobie z rywalem sprowadzając go do parteru. Szymonowicz był bardzo blisko rzutu nawet za cztery punkty. Skończyło się tylko na dwóch „oczkach” za sprowadzenie i dwóch za wózek. Przy wyniku 4:0, w drugiej rundzie, Gruzin otrzymał szansę w parterze. Chełmianin świetnie się obronił i utrzymał przewagę 4:1 do końca pojedynku. Obrona i mądrość taktyczna dały naszemu reprezentantowi upragniony brązowy krążek.

(GROM)

Zostało trzech niepokonanych

POD KOSZAMI DZIENNIKA Za nami trzecia kolejka rozgrywek. Nadal trzy drużyny mogą się pochwalić kompletem zwycięstw

Kolejne dwa punkty w rozgrywkach Pod Koszami Dziennika Wschodniego im. Andrzeja Wawrzynickiego wywalczyli zawodnicy The Reds IGLO-Klima, którzy przewodzą tabeli. Tym razem pokonali Piąty Faul 98:78. Do trzeciego zwycięstwo drużynę poprowadzili: Marek Lejko i Kamil Kozioł, którzy w sumie zdobyli aż 47 „oczek”, przy czym ten pierwszy zapisał na swoim koncie 29 z nich. Spotkanie mogło się podobać miłośnikom koszykówki w stylu „run and gun”, bo obie drużyny koncentrowały się na ofensywie, a zbyt wielkiej uwagi nie poświęcały obronie. Stąd bardzo wysoki wynik, a niewiele zabrakło, żeby pękła setka.



Najbardziej wyrównane było starcie: Adley – Quattro. Zacięta walka trwała przez trzy kwarty. W ostatniej odsłonie wyszło jednak większe doświadczenie zespołu Krzysztof Króla, który w końcówce zdominował rywali i ostatecznie cieszył się z drugiego w sezonie zwycięstwa – 46:40.

Najwyżej w ramach trzeciej serii gier wygrał Symbit, który rozbił Team 66:44. Trzeba jednak dodać, że początkowo wcale nie zanosilo się na trzeci z kolei sukces Piotra Ziolkowskiego i jego kolegów. Niespodziewanie rywale przez dwie kwarty stawiali zacięty opór. Dopie-

ro w trzeciej odsłonie mieli duże problemy ze zdobywaniem punktów, a to od razu wykorzystali rywale. I ostatecznie odnieśli kolejne, pewne zwycięstwo. Duża w tym zasługa Ziolkowskiego, który zapisał na swoim koncie niemal połowę „oczek” całej drużyny – 32.

Ciekawie zapowiadało się też starcie kolejnych niepokonanych ekip, czyli: 4-tego Piętra i WinPlay. Mistrzowie z poprzedniego sezonu mieli trochę problemów kadrowych, z czego skorzystali rywale i to oni prowadzili. Końcówka to jednak lepsza postawa faworyta, który ostatecznie dosyć pewnie pokonał przeciwników 72:54. Najlepiej punktował duet: Przemysław Jóźwiakowski i Łukasz Łukawski, którzy zdobyli po 21 „oczek”.

The Reds pokonali Piąty Faul 98:78

FOT. LIGA MAXI/FACEBOOK

Wyniki 3. kolejki: Lipa Team – Dom Plus 66:53 • Adley Hydroizolacje – Quattro Tech. 40:46 • 4te Piętro – WinPlay 72:54 • Symbit – Team 66:44 • The Reds IGLO-KLIMA – Piąty Faul 98:78.

1. The Reds	3	6	+105
2. 4te Piętro	3	6	+88
3. Symbit	3	6	+79
4. Quattro	3	5	+3
5. WinPlay	3	5	-9
6. Team	3	4	-18
7. Piąty Faul	3	4	-24
8. Lipa Team	3	4	-71
9. Bru	2	3	+13
10. Adley	3	3	-61
11. Dom Plus	3	3	-93
12. Lancet	2	2	-12

22 października: Piąty Faul – WinPlay (godz. 12) • Symbit – Lancet (13) • Team – Adley Hydroizolacje (14) • 4te Piętro – Dom Plus (15) • The Reds IGLO KOLIMA – Quattro Tech (16) • BRU – Lipa Team (17). (LUKISZ)

POWIEDZIELI
PO MECZULeszek Ojrzyński,
trener Korony

– Gratulacje dla gospodarzy. Naszym celem było przejść do dalszej rundy, ale nie byliśmy tak konkretni jakbyśmy sobie tego życzyli. Tuż przed sytuacją kiedy straciliśmy bramkę mieliśmy swoją okazję, ale nie potrafiliśmy jej wykorzystać. Przy stracie bramki byliśmy przy piłce i myśleliśmy, że będzie faul. Do tego dwóch naszych zawodników ustawiło się za wysoko. Trzeba było zachować spokój i poczekać na dogrywkę bo wówczas mielibyśmy jeszcze dodatkowe 30 minut na zdobycie gola. Tak się jednak nie stało i Górnik wyszedł na prowadzenie. Po stracie gola poszliśmy va banque i odkryliśmy się. W związku z tym nasz bramkarz musiał nas jeszcze kilka razy ratować. Odpadamy z krajowego pucharu i skupiamy się na lidze, bo za mało zapracowaliśmy na to żeby awansować. Mam nadzieję, że z czasem nasza siła ofensywna będzie mocniejsza.

Marcin Prasol,
trener Górnika

– Gratulacje dla zawodników za walkę i determinację, ale i za dobrą piłkę. Myślę, że drużyna fragmentami pokazała, że nie zamierzamy się tylko bronić, ale chcieliśmy też atakować. Nagrodą dla nas okazała się strzelona w końcówce bramka, która dała nam awans do kolejnej rundy Pucharu Polski. Bardzo się cieszymy i czekamy na kolejnego przeciwnika w tych rozgrywkach.

Złoty gol rezerwowego

FORTUNA PUCHAR POLSKI Niespodzianka w Łęcznej. Tamtejszy Górnik w meczu 1/16 finału pokonał grającą w PKO BP Ekstraklasie Koronę Kielce 1:0

BARTEK SURMAN

W pierwszej połowie na boisku w Łęcznej kibice obejrzeliby głównie dużo walki w środku pola. Co prawda optyczną przewagę osiągnęli zielono-czarni, ale nie przełożyło się to na bramki. Po zmianie stron emocje z każdą kolejną minutą zaczęły narastać. Po godzinie gry i dobrym dośrodkowaniu strzelał Viktor Łychowydko, ale piłka nie znalazła drogi do siatki ekipy z Kielc. W odpowiedzi niezłą szansę miał Jacek Podgórski, ale akcję gości w porę przerwali obrońcy Górnika. Później znów nieco lepiej na boisku prezentowali się miejscowi. Mijały jednak kolejne minuty, a gole nie padały.

W końcówce spotkanie łącznikiem dopięli swego. W 89 minucie dynamiczną akcją na lewym skrzydle przeprowadził Siergiej Krykun. Ukraińiec wpadł w piłkę w pole karne i świetnie wyparzył Huberta Sobola. Ten uderzył mocno bez przyjęcia i piłka po rękach Marcela Zapytowskiego znalazła się w bramce.

W doliczonym czasie gry Korona postawiła wszystko na jedną kartę i zaryzykowała atak niemal całym zespołem. To sprawiło, że łącznik mieli kilka znakomitych szans do podwyższenia prowadzenia, ale byli bardzo nieskuteczni.



Górnik sprawił swoim kibicom miłą niespodziankę i wyeliminował z Pucharu Polski drużynę z ekstraklasy

FOT. WOJCIECH SZUBARTOWSKI

Na szczęście dla nich rywale z PKO BP Ekstraklasy nie stworzyli żadnej dogodnej okazji i to Górnik cieszył się z awansu do kolejnej rundy Fortuna Pucharu Polski.

– Nie wiedziałem czy wejdę dziś w pierwszym składzie czy z ławki rezerwowych. Od samego początku dobrze czuję się w Górniku, a to ma istotny wpływ na grę. Co do meczu – uważam, mimo ciężkiej przeprawy kontrolowaliśmy to spotkanie. Mieliśmy swoje okazje, a Korona chyba nie miała żadnej dogodnej sytuacji. Udało się

zdobyć gola w końcówce, a później mieliśmy jeszcze trzy, cztery znakomite szanse aby dobić rywala. Graliśmy długie piłki, a Korona przegrywając zostawiła nam dużo miejsca – powiedział tuż po końcowym gwizdku strzelec decydującej bramki dla pierwszoligowca.

Dzięki wygranej nad ekipą z Kielc podopieczni trenera Marcina Prasola grają dalej w Fortuna Pucharze Polski. Z kim zagrają w 1/8 finału? Losowanie tej fazy odbędzie się w najbliższy piątek o godzinie

12 w siedzibie Polskiego Związku Piłki Nożnej.

Górnik Łęczna – Korona Kielce 1:0 (0:0)

Bramka: Sobol (89).

Górnik: Gostomski – Zbozień, Biernat, Cisse, Dziwniel (71 Sobol) – Pierzak (60 Tkacz), Łychowydko (60 Kryeziu), Lewkot, Grzeszczyk (60 Gaska), Krykun – Podliński (90 Turek).

Korona: Zapytowski – Podgórski, Trojak, Malarczyk (74 Danek), Petrow (41 Balić), Sierpina – Kielb (46 Błanik), Szpakowski, Takać, Nojszewski (46 Szykawką) – Frączak (65 Łukowski).

Żółte kartki: Pierzak, Biernat – Malarczyk, Petrow, Podgórski.
Sędziował: Krzysztof Jakubik (Siedlce).

Meczarnie Pogoni

FORTUNA PUCHAR POLSKI Rekord Bielsko-Biała był bliski dorównania Lechii Zielona Góra, która w zeszłym tygodniu ogłosiła Jagiellonię. Ekipa spod Klimczoka dopiero po rzutach karnych okazała się słabsza od Pogoni Szczecin

Wynik meczu otworzył doskonale znany na Lubelszczyźnie Tomasz Nowak. Były gracz Górnika Łęczna zdobył gola w 56 minucie, a później na 2:0 trafił Szczepan Mucha. Pogoń musiała odrabiać straty i za sprawą dwóch bramek Luki Zahovicia doprowadziła do dogrywki. A w niej znów gola zdobył Zahović. Rekord się jednak nie poddał i po strzale Seweryna Caputy doszło do rzutów karnych. A w nich trwała prawdziwa wojna nerwów, z której ostatecznie zwycięsko wyszedł przedstawiciel PKO BP Ekstraklasy – 12:11. (bs)

WYNIKI 1/16 FINAŁU

Górnik Łęczna – Korona Kielce 1:0 (Hubert Sobol 89) • **KKS 1925 Kalisz – Olimpia Elbląg 2:0** (Nestor Gordillo 18, 51) • **Stal Mielec – Piast Gliwice 0:3** (Gabriel Kirejczyk 99, Alexandros Katranis 105, Tom Hateley 112) • **Wisła Płock – Legia Warszawa 0:3** (Ernest Muci 28, Josue 49, Błaż Kramer 90) • **Zagłębie Sosnowiec – Raków Częstochowa 0:1** (Władysław Koczerhin 90) •

Rekord Bielsko-Biała – Pogoń Szczecin 3:3, karne 11:12 (Tomasz Nowak 56, Szczepan Mucha 65, Seweryn Caputa 110 – Luka Zahović 67, 90, 95) • **Lechia Zielona Góra – Jagiellonia Białystok 3:1** (Przemysław Mycan 9, 33, Rafał Ostrowski 47 – Bartłomiej Wdowik 45) • **Radunia Stężyca – Lechia Gdańsk 1:4** (Jakub Letniowski 4 – Jakub Kałuziński 8, Łukasz Zwoliński 32, Rafał Pietrzak 50, Kacper Sezonienko 57) • **Mecze: Motor Lublin – Zagłębie Lubin • Wisła Kraków – Puszcza Niepołomice • Lech Poznań – Śląsk Wrocław • Resovia – Cracovia • Sandecja Nowy Sącz – Warta Poznań** • zakończyły się po zamknięciu wydania • **Pogoń Siedlce – Chrobry Głogów** dzisiaj 14.30 • **Zawisza Bydgoszcz – Radomiak Radom** dzisiaj 17.30 • **GKS Katowice – Górnik Zabrze** dzisiaj 20.30.

Oleksiejczuk obronił pas

MMA Cezary Oleksiejczuk z pasem mistrzowskim FEN. Zawodnik z województwa lubelskiego pokonał przed czasem Adriana Zielińskiego

To był wielki dzień dla Cezarego Oleksiejczuka. Zawodnik z województwa lubelskiego by gwiazdą gali FEN 42, a stawką jego pojedynku z Adrianem Zielińskim był pas mistrzowski tej organizacji.

Walka była zaplanowana na trzy rundy, ale skończyła się już po nieco ponad 3 minutach. Zaczęła się od dobrej postawy 35-latk, który nawet próbował obalić Oleksiejczuka. Zawodnik z województwa lubelskiego jednak znakomicie się oswobodził i zaatakował plecy Zielińskiego. Po chwili pojedynek przeniósł się do stójki, w której utrzymywał się przez kolejne 3 min. Po ich upływie Cezary Oleksiejczuk zadał mocne kopnięcie na przepone, po którym jego rywal zgął się w pół i upadł na ziemię. Młodszy z braci Oleksiejczuk dopadł do niego i zasypał gradem ciosów. Sędzia nie miał wyboru i przerwał walkę.

– Myślę, że zaskoczyłem ekspertów, którzy typowali pojedynek na pełnym dystansie.



To chyba najszybsza wygrana w mojej karierze. Zawsze nastawiam się na ciężką walkę i tak był też i tym razem. Nie planowałem akcji, która zakończyła ten pojedynek. Na pewno Adrian jest groźnym zawodnikiem. Trzeba było uważać na jego sierpowe oraz kopnięcia. Teraz chcę odpocząć, a w 2023 r. pragnę zawalczyć dla jednej z topowych organizacji na świecie. Myślę, że teraz jest właściwy czas, aby ruszyć w świat – przekonuje na łamach portalu MMA Rocks Cezary Oleksiejczuk.

Jego brat, Michał, już jest w UFC. Starszy z klanu właśnie poznał kolejnego przeciwnika. 17 grudnia w Las Vegas zmierzy się z Albertem Duravemem. Pier-

wotnie Rosjanin miał zaważać z Bruno Silva, ale Brazylijczyk musiał wycofać się z tego pojedynku. W jego miejsce wskoczył właśnie popularny Husarz, dla którego będzie to 23 oficjalny pojedynek w zawodowej klatce. Na razie wygrał 17, a 5 zakończyło się jego porażką.

W lokalnym MMA najważniejszym wydarzeniem będzie natomiast gala TFL 25, która jest zaplanowana na 28 października w Włodawie. Walką wieczoru będzie pojedynek czołowego zawodnika KSW, Cezarego Kęsika z Pawłem Białasem z Fight Gym Chelm.

– Paweł zasłużył na walkę o pas. Jednak trafić gorzej w TFL nie mógł. Chce mieć mój pas ale dostanie guza.... Jestem faworytem i zamierzam to udowodnić na TFL 25 – zapowiada Cezary Kęsik w mediach społecznościowych TFL. Impreza we Włodawie będzie na żywo transmitowana na antenie TVP Sport.

Cezary Oleksiejczuk pokonał Adriana Zielińskiego

FOT. CZAREK OLEKSIEJCZUK/FACEBOOK

KAMIL KOZIOL

Uczą się ligi

HUMMEL IV LIGA Błękitni Obsza nadal czekają na pierwsze ligowe zwycięstwo. W niedzielę niewiele zabrakło, aby urwali punkty Gryfowi Gmina Zamość. Jeszcze w 81 minucie spotkania było 2:2. Drużyna Sebastiana Luterka zdążyła jednak strzelić trzy gole i jednak zgarnęła pełną pulę

W efekcie, beniaminek pozostał na ostatnim miejscu w tabeli grupy drugiej. Wygląda jednak na to, że powoli wyciąga wnioski i uczy się IV ligi.

– Wynik kompletnie nie odzwierciedla tego, co działo się na boisku. Przez większą część meczu byliśmy równorzędnym rywalem dla Gryfa, a w wielu momentach nawet lepszym zespołem. Końcówka całkowicie zamazuje obraz spotkania. My mogliśmy strzelić na 3:2, ale sami straciliśmy bramkę – wyjaśnia Piotr Paluch, trener Błękitnych.

Szkolenowiec przyznaje jednak, że jego drużyna robi postępy. – Zagraliśmy dobry mecz i fajny, ofensywny futbol. Mieliśmy swoje sytuacje, wyciągnęliśmy wynik na 2:2, a mogło być jeszcze lepiej. Jeżeli będziemy mieli przynajmniej 14-15 zawodników do dyspozycji, to nadal będziemy grać ofensywnie. Wygląda na to, że przetarliśmy już szlak w czwartej lidze i coraz więcej wiemy o tych rozgrywkach. Na początku nie znaliśmy tak naprawdę naszych przeciwników i nie wiedzieliśmy, czego się po nich spodziewać. Teraz przy okazji rundy rewanżowej jest już łatwiej i jesteśmy mądrzejsi. Na pewno będziemy walczyć w każdym meczu – zapewnia trener ekipy z Obszy. Po czterech kolejkach Błękitni mieli na koncie same porażki i tylko dwa strzelone gole. W kolejnych sześciu występach zaliczyli jednak pięć trafień, a do tego trzy remisy i trzy porażki. W najbliższy weekend czeka ich kolejne wyzwanie, czyli wyjazd do Kraśnika. Później jednak, przynajmniej teoretycznie o punkty powinno być trochę łatwiej, bo rywalami będą: Sparta Rejowiec Fabryczny i Grom Różaniec, a oba spotkania zostaną rozegrane na boisku beniaminka.

– Mimo że wyciągamy wnioski, to ciągle zdarzają nam się głupie błędy, za które słono płacimy. Każda nasza chwila zmieszania od razu kończy się golem dla przeciwnika. Nawet z Gryfem przez pół godziny graliśmy naprawdę dobry mecz, a tracimy bramkę z powodu faulu przed polem karnym, szybkie rozebranie i już jest 0:1. Trzeba nam trochę więcej cwaniactwa, mamy jednak coraz więcej dobrych momentów i wierzymy, że w końcu przyjdą efekty w postaci zwycięstw – wyjaśnia trener Paluch.

(LUKISZ)

Lotto (18.10)

2, 8, 18, 27, 40, 45.

Lotto Plus (18.10)

8, 15, 24, 26, 35, 44.

Multi Multi (19.10) 14

5, 6, 11, 12, 15, 16, 27, 30, 34, 35, 38, 49, 54, 58, 60, 62, 64, 74, 76, 78. Plus 58.

Multi Multi (18.10) 22

6, 17, 20, 21, 29, 35, 38, 39, 40, 41, 42, 46, 50, 52, 55, 57, 61, 76, 78, 80. Plus 20.

Mini Lotto 18.10.2022

6, 18, 24, 35, 37.

Ekstra Pensja (18.10)

4, 11, 19, 32, 33, 2.

Ekstra Premia (18.10)

8, 11, 22, 26, 32, 3.

Eurojackpot (18.10)

13, 18, 24, 34, 50, 5, 6.

Kaskada (19.10) 14

5, 7, 9, 12, 13, 15, 18, 19, 20, 21, 22, 24.

Kaskada (18.10) 22

1, 2, 3, 4, 6, 9, 15, 19, 20, 21, 22, 23.

Super Szansa (19.10) 14

9, 4, 3, 4, 2, 5, 1.

Super Szansa (18.10) 22

7, 2, 6, 3, 7, 8, 9.

Toruń zdobyty

ENERGA BASKET LIGA KOBIEĆ

Pierwszy wyjazd w nowym sezonie zaliczony na plus. Polski Cukier AZS UMCS bez większych problemów wygrał w Toruniu 80:68 z tamtejszą Energa Krajowa Grupa Spożywcza

BARTEK SURMAN

Chcemy wygrać, ale nie spodziewamy się, że to będzie łatwy mecz. Toruń już w pierwszej kolejce pokazał, że to całkiem inny zespół niż w poprzednim sezonie. Musimy być skoncentrowani od samego początku i nastawiamy się na ciężkie spotkanie. Zmienił się trener i zawodniczki, a zespół jest na pewno mocniejszy niż w zeszłym sezonie – zapewniał przed spotkaniem trener AZS UMCS Krzysztof Szewczyk.

Środowe spotkanie lepiej zaczęły przyjezdne. Akademicki narzucił rywalkom swój styl gry i od pierwszych minut były bardzo skuteczne w ataku. Prowadziły 7:2 i 11:4. Szybko na tablicy wyników pojawił się jednak remis po 15. Od tego momentu przyjezdne zdobyły jednak sześć punktów z rzędu i znowu odskoczyły. Po 10 minutach prowadziły właśnie różnicą sześciu „oczek” (17:23).

W drugiej odsłonie ekipa z Lublina budowała coraz większą przewagę. Po celnym rzucie Natashy Mack zrobiło się już plus 10 dla akademikzek. A kiedy Amerykanka trafiła spod kosza podopieczne trenera Szewczyka odskoczyły na 13 punktów (26:39). Ostatnie dwie minuty gospodynie wygrały jednak 7:0 i na przerwę oba zespoły schodziły przy wyniku 35:41.

W trzeciej kwarcie wydawało się przez moment, że lublinianki tracą kontrolę nad spotkaniem, bo rywalki zaczę-



ły niebezpiecznie zmniejszać straty. W końcówce jednak podopieczne trenera Szewczyka zdołały wrócić na właściwe tory wygrały tę część meczu 18:17 i przed decydującymi 10 minutami prowadziły w toruńskiej hali 59:52.

W ostatniej kwarcie ekipa z Lublina nie tylko utrzymała prowadzenie, ale jeszcze je powiększyła. Dzięki temu nie było mowy o nerwowej końcówce zawodów. Lublinianki skończyły środkowe spotkanie zwyciężając 21:16, a w całym spotkaniu 80:68. Dzięki temu z pierwszego wyjazdu w tym sezonie przywiozły pewne zwycięstwo.

Kolejny mecz podopieczne trenera Szewczyka zagrają w niedzielę. Tym razem u siebie zmierzą się z SKK Polonią Warszawa (godz. 18).

Energa Krajowa Grupa Spożywcza Toruń – Polski Cukier AZS UMCS Lublin 68:80 (17:23, 18:18, 17:18, 16:21)

Energa: Jones 23, Stankiewicz 17, Grays 14, A. Pszczolarska 6, Louka 4, Mołłowa 4, Podkańska 0, Mitrowska 0, K. Pszczolarska 0, Urban.

AZS UMCS: Mack 22, Clouden 18, Trzeciak 13, Ziętara 10, Stanacev 5, Paulsson Glantz 4, Kuczyńska 3, Wińkowska 3, Kośla 2, Zajac 0.

Sędziowali: Chrakowiecki, Nowicki, Zuchowicz.

Natasha Mack rozegrała w Toruniu bardzo dobre zawody. Zapisła na swoim koncie 22 punkty, a także 13 zbiórek

FOT. WOJCIECH SZUBARTOWSKI

Prestiżowa wygrana

EKSTRALIGA KOBIEĆ GKS Górnik w zaległym meczu szóstej kolejki pokonał na wyjeździe Zagłębie Antraks Sosnowiec 4:2 i zmniejszył stratę do ligowej czołówki

W minionej kolejce piłkarzki z Łęcznej, choć byli absolutnymi faworytkami, zaledwie zremisowały u siebie z AP Orlen Gdańsk. Dlatego do Sosnowca wicemistrzyni Polski jechały bardzo zmotywowane. – Mecz z Czarnymi zawsze są spotkaniami o stawkę. Wiemy, że to zespół utytułowany, ale nie obawiamy się go. Zdajemy sobie sprawę z tego, że ewentualna wygrana może dużo nam dać, ale jesteśmy także świadomi, że przed nami jeszcze wiele spotkań – mówił przed pierwszym gwizdkiem trener Robert Makarewicz cytowany przez klubowy portal. – Mieliśmy trzy jednostki treningowe, podczas których skupialiśmy się na grze ofensywnej oraz współpracy w ataku. Postaramy się zaskoczyć przeciwniczki – podkreślił szkolenowiec.

Środowy mecz był bardzo emocjonujący choć na bramki przyszło nieco poczekać. W 41 minucie Klaudia Lefeld skorzystała z do-

brego dośrodkowania od Weroniki Kaczor i dała swojej drużynie prowadzenie. Jednak tuż przed przerwą do remisu skutecznie egzekwując rzut karny doprowadziła Nikol Kaletka.

W 52 minucie Lefeld po raz drugi wpisała się na listę strzelczyń, ale gospodynie wyrównały po samobójczej bramce Kingi Bużan. Łęcznianki nie zrezygnowały z walki o trzy punkty i w 67 minucie po dośrodkowaniu z rzutu rożnego gola zdobyła Oliwia Rapacka, a wynik meczu ustaliła strzałem z „wapna” Klaudia Milek i trzy punkty pojechały do Łęcznej. (85)

Czarni Sosnowiec – Górnik Łeczna 2:4 (1:1)

Bramki: Nikol Kaletka (45-karny), Bużan 58-samobójcza) – Klaudia Lefeld 41, 53, Rapacka 67, Milek (78-karny).

Czarni: Szymańska – Horvathova (75 Hałatek), Sas, Buszewska, Kuciewicz, Kaletka, Stanovic, Witek, K. Jaszek K. (80 Piksa), Materek, D. Jaszek.

Górnik: Urbańczyk – Szymczak, Bużan, Głęb, Zajac (80 Jezioro), Kazanowska (88 Frontczak), Kaczor, Rapacka (71 Cyranik), Litwiniec (71 Milek), Lefeld, Fabova (88 Głisczyńska).

Liderów już dwóch

HUMMEL IV LIGA Po 10 seriach gier na szczycie klasyfikacji najlepszych strzelców mamy dwóch zawodników. Mariusza Chmielewskiego dogonił Jakub Pryliński.

W sobotę „Mario” zdobył gola numer 10 przy okazji spotkania z Lewartem Lubarą. Wygrała 3:0. Kilka godzin później z hat-tricka cieszył się z kolei Pryliński. Zawodnik Świdniczanki razem z Michałem Zuberem mocno przyczynili się do wysokiego wyniku „Świdni” z Motorem II. Gospodarze rozbili rezerwy drugoligowca aż 7:2. A były napastnik Powiśla Końskowola już w pierwszej połowie zaaplikował rywalom trzy bramki. „Zubi” dwa razy pokonał bramkarza z Lublina i obecnie z dziewięcioma golami na koncie jest wiceliderem klasyfikacji strzelców.

Regularnie do siatki trafiają też inni zawodnicy. Po raz ósmy na listę strzelców wpisał się Damian Szuta z Tomasovii. A jego drużyna rozbiła Grom Różaniec 6:1. Siódme trafienia zaliczyli za to: Dawid Gierała z Gryfa Gmina Zamość i Dominik Skiba. Ciut cenniejsze było to graczka Startu Krasnystaw, bo zapewniło liderowi grupy drugiej pełną pulę w starciu z Kryształem Werbkowice.

Hat-trickiem w miniony weekend mógł się też pochwalić Mikołaj Grzęda. Piłkarz Gryfa od razu wskoczył też do czołówki snajperów z dorobkiem pięciu bramek.

(LUKISZ)

NAJLEPSI STRZELCY HUMMEL IV LIGI, NOTOWANIE 3

10 bramek – Mariusz Chmielewski (Huragan Międzyrzec Podlaski), Jakub Pryliński (Świdniczanka Świdnik) ● **9 bramek** – Michał Zuber (Świdniczanka) ● **8 bramek** – Damian Szuta (Tomasovia Tomaszów Lubelski) ● **7 bramek** – Dawid Gierała (Gryf Gmina Zamość), Dominik Skiba (Start Krasnystaw), Kamil Kapron (Grom Różaniec), Paweł Zięba (Stal Kraśnik) ● **6 bramek** – Jarosław Milcz (Powiślak Końskowola) ● **5 bramek** – Mikołaj Grzęda, Rafał Kycko obaj (Gryf Gmina Zamość), Kamil Król (Stal Kraśnik), Cezary Pęczak (Granit Bychawa), Stanisław Rybka (Kryształ Werbkowice), Krystian Żelisko (Lewart Lubartów), Jakub Zieliński (Stal Kraśnik) ● **4 bramki** – Paweł Kaczmarek (Stal Poniatowa), Damian Bernat (Powiślak), Maciej Baryła (Motor II Lublin), Oskar Białek (POM Iskra Piotrowice), Kacper Brzyski (Górnik II Łęczna), Adrian Siemieniuk (Orleń Łuków), Kajetan Kamiński (Opolanie Opole Lubelskie), Miłosz Ciechan (Start Krasnystaw). Michał Wojtowicz (Tomasovia Tomaszów Lubelski), Sylwester Parada (Stal Poniatowa) ● **3 bramki** – Dawid Skoczylas, Klaudiusz Sypeń (obaj Świdniczanka), Marcin Gil (Powiślak), Ivan Hurenko (Stal Poniatowa), Konrad Ozygała, Piotr Krzewski, Daniel Korol (wszyscy Orleń Łuków), Hubert Salamacha (Gryf Gmina Zamość), Aleksiej Piatrenka (Sparta Rejowiec Fabryczny), Jan Zawadzki (Motor II Lublin), Aleks Aftyka (Lewart Lubartów), Dawid Soldecki (Start Krasnystaw), Jakub Stefan (Grom Różaniec), Patryk Pakuła (Huragan Międzyrzec Podlaski), Kacper Żabiński (Górnik II Łęczna), Arkadiusz Smoła, Dmytro Avdieiev (obaj Tomasovia).

KARTKA Z KALENDARZA

1803

Senat Stanów
Zjednoczonych ratyfikował
zakup Luizjany

1822

zainaugurował działalność
Teatr Stary w Lublinie

1905

powstał klub sportowy
Galatasaray SK

1929

w Grodnie odsłonięto
pomnik Elizy Orzeszkowej

1939

premiera filmu „Flip i Flap
w Legii Cudzoziemskiej”
w reżyserii A. Edwarda
Sutherlanda

1947

ustanowiono flagę ONZ

1955

w Wielkiej Brytanii ukazała
się powieść „Powrót króla”
Johna Ronda Reuela
Tolkiena

1955

Carmen Dujim z Wenezueli
zdobyła w Londynie tytuł
Miss World 1955

1973

otwarto Operę w Sydney

1975

premiera filmu „Doktor
Judyń” w reżyserii
Włodzimierza Haupego.
W rolach głównych: Jan
Englert i Anna Nehrebecka

1980

premiera albumu „Boy”
grupy U2

269

metrów to długość
brytyjskiego statku
pasażerskiego RMS
Olympic; bliźniaczej
jednostki Titanica.
Statek zwodowano 20
października 1910 roku



Narodowy Balet Gruzji „Sukhishvili”

NA SCENIE W sobotę, 22 października o godz. 19 w Centrum Spotkania Kultur (plac Teatralny 1) rozpocznie się występ Narodowego Baletu Gruzji „Sukhishvili”.

Formacja powstała 70 lat temu, a dziś uchodzi za jeden z największych tanecznych zespołów świata, który posiada swoją własną orkiestrę. Grupa bazuje na tradycyjnych tańcach narodowych, ale żeby występy były jeszcze bardziej spektakularne, powstały nowe układy, będące doskonałym połączeniem urokliwego folku i kroków współczesnych.

- 100 tancerzy i 2500 kostiumów. Niesamowita orkiestra i unikatowe instrumenty muzyczne. Poczuj moc pozytywnych emocji - zachęcają organizatorzy widowiska.
Bilety: 125-225 zł.

DAD

FOT. MATERIAŁY ORGANIZATORA

Fuzja dwóch teatrów

RECENZJA Po premierze spektaklu „Miłość i pogarda, pokój i wojna. Rzec o Świętosławie córce Mieszka oraz Olafie - synu Tryggve i o wieku X, kiedy rodził się nowy świat”



FOT. IGNAC TOKARCZYK

Waldemar Sulisz

W sobotę na scenie Sali Operowej CSK Włodzimierz Staniewski pokazał polską prapremierę widowiska muzycznego teatrów „Gardzienice” z Polski i „Stella Polaris” z Norwegii. „Miłość i pogarda, pokój i wojna”. Będąc autorem koncepcji i scenografii oraz współreżyserem (wraz z Per Borg) eseju scenicznego na temat wspólnych losów Polski i Norwegii, („chrześcijańskich początków obu krajów, mitów oraz miejsc wspólnych w kulturze, rytów średnio-

wiecza, starć i koligacji Wikingów z Piastami i innymi potęgami Europy X wieku, czasów wielkich władców i władczyń, szalonych wojowników i wspaniałych kobiet”) Staniewski udowodnił, że jest w doskonałej formie. Ulokował widzów, aktorów i muzyków na scenie Sali Operowej, czyniąc z ogromnej widowni wypełnionej czerwienią foteli symboliczne „morze” krwi.

W 1996 roku królowa Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej, Elżbieta II przemawiając w Sejmie RP powiedziała: „Jeden z mych bardzo dalekich przodków, król Kanut,

był siostrzeńcem waszego króla Bolesława Chrobrego”. Zarówno król, jak jego siostra Świętosława, która ponad 1000 lat temu zasiadała na angielskim tronie jako legalna małżonka Swena Widłobrodego, króla Danii i Anglii, pojawia się w spektaklu Staniewskiego. Legendarnych postaci na scenie jest więcej, w tym Olaf, syn Tryggve Olafsona, który już w wieku 12 lat rozpoczął karierę wikinga.

Staniewski zbudował spektakl w oparciu o kroniki średniowieczne. Wśród autorów recytowanych i śpiewanych testów są Ibrahim ibn Jakub

(Izraelita z Tortosy); Mistrz Wincenty Kadłubek z Karwowa; Ahmed ibn Fadlan z Bagdadu; Snorri Sturluson z Islandii (autor sag); Thietmar z Merseburga, Bruno z Kwerfurtu; Widukind z Korbei; Nestor z Kijowa; Michał Psellos z Konstantynopola; Kronika Angłów i Sasów; Kronika „Pochwała Królowej Emmy”. To potężna porcja historycznej i mitycznej wiedzy, która na scenie przekształca się w teatralny esej, wymagający od widza skupienia w trakcie spektaklu a po spektaklu dodatkowych studiów i badań nad tematem spektaklu. Na

początek wystarczy odnaleźć polskie tłumaczenie pieśni „Ormen Lange”, cudownie zaśpiewanej przez aktorów widowiska.

Fuzja dwóch teatrów „Gardzienic” z Polski i „Stella Polaris” z Norwegii zaowocowała ogromnym, doskonale zestrojonym widowiskiem muzycznym, które powinno zostać zarejestrowane, nagrane i posłane w świat. Aż szkoda, że zobaczyliśmy jednorazową prezentację, należy mieć nadzieję, że fragmenty spektaklu będą pokazywane w słynnych Maratonach teatralnych Gardzienic.

Ale Jazz

MUZYKA Teatr im. Juliusza Osterwy w Lublinie zaprasza całe rodziny na spotkanie z muzyką w wykonaniu zespołu Playing Family. Wydarzenie pod hasłem „Ale Jazz” odbędzie się w niedzielę o 12.

Wystąpi grupa Playing Family. Artyści nie tylko zagrają koncert, ale też opowiedzą o instrumentach i wydawnictwach przez nie dźwiękach. Zespół wystąpi w składzie: Leszek Nowotarski – saksofon, Robert Szczerba – puzon, Piotr Nowak – trąbka, Tomasz Białowolski – fortepian, Szymon Frankowski – kontrabas oraz Michał Peiker – perkusja.

Bilety na koncert kosztują od 27 do 30 zł.

DAD



FOT. MATERIAŁY ORGANIZATORA

Boeing Boeing

NA SCENIE Widowisko komediowe „Boeing Boeing” w gwiazdorskiej obsadzie w Lublinie będzie można zobaczyć dwukrotnie: 21 października o 17.15 i 20.30 w Centrum Kongresowym Uniwersytetu Przyrodniczego (ul. Akademicka 15). To jedna z najczęściej wystawianych komedii na świecie. Sztuka autorstwa Marca Camoletiego zawiera wszystkie składniki dobrej farsy. Przekładu tekstu na polski rynek dokonał znany z dialogów do „Shreka” Bartosz Wierzbęta.

W osadzie: Mikołaj Roznerski, Karolina Chapko, Adrianna Kalska, Anna Jarosik, Elżbieta Jarosik oraz - wymiennie - Michał Meyer/Bogusław Kudłek.

Bilety na wydarzenie kosztują od 100 do 120 zł. Wejściówki dostępne na platformie kupbilecik.pl.

DAD